

NASZ DOM RZESZÓW

WRZESIEŃ 2014 NR 107

MIESIĘCZNIK SPOŁECZNO-KULTURALNY
Nr 9 (107) ROK X ISSN 1895-2046 Indeks 213039

Małgorzata Pruchnik
i Michał Chołka
partnerzy życiowi, aktorzy
Teatru im. Wandy Siemaszkowej
w Rzeszowie



W NUMERZE:

- 4 NARODZIŁO SIĘ
W RATUSZU
Ryszard Zatorski
- 6 DO WOJA MARSZ,
DO WOJA...
Ewa Sztangret
- 6 PO ZNAJOMOŚCI
Edward Słupek
- 7 WITAJ SZKOŁO!
Dorota Dominik
- 8 NIC NA SŁOWO
Bogusław Kobisz
- 8 MOTOCYKLIŚCI I PIESI
Adam Szeląg
- 9 NADZIEJA – BŁĘKITNA WSTAŻKA JUTRA
Zofia Brzuchowska
- 10 W KRĘGU SŁOWA
Dorota Kwoka
- 10 KARTKI Z PAWLACZA
Stanisław Dłuski
- Wiersze** - magazyn literacki
Jolanta Michna • Mieczysław Działowski
• Mateusz Dec • Joanna Boćkowska-Cisek
• Dominika Patrycja Wilk
- 11 NIEPOWTARZALNE WYDARZENIA
Anna Wiślińska
- 12 KLAPSEM PO FILMACH
Adam Kus, Dominik Nykiel
- 13 ZATRZYMANE W KADRZE
Piotr Rędziniak
- 14 FOTOGRAFIA OTWÓRKOWA
Zbigniew Grzyś
- 14 GDZIE MIESZKA MIŁOŚĆ
Andrzej Szypuła
- 15 POD SKRZYDŁAMI SOKOŁA
Jerzy Dynia
- 16 ŻYJE SZTUKA
Rafał Białorucki
- 16 PRÓBY DO SPEKTAKLU
Martyna Kasprzak
- 17 W KRĘGU SCENY
Ryszard Zatorski, Ryszard Szetela
- 17 ODSZEDŁ JAN EKIER
Andrzej Szypuła
- 18 WIROWANIE NA PLANIE
Roman Małek
- 18 ODPRYSKI
Zbigniew Grzyś
- 19 ROZMAITOŚCI
Jerzy Maślanka, Nina Opic, Iga Szumska,
Bogdan Loeb, Adam Decowski, Marek Pelc,
Edward Winiarski, Regina Nachacz



Moje refleksje

Jerzy Maślanka

WINA TUSKA

Biją dzwony, grzmiały ambony,
Donald został przesiedlony
niedaleko do Brukseli.
Choć niektórzy dalej chcieli.

Czas ciekawie się zaczyna,
no bo zniknie Tuska wina.
Ciężki los Hofmana czeka,
co nieco musi odszczekać.

Nadchodzi wyborcza heca,
bo na zjazdach oraz wiecach
zbawca – których jest ozdoba –
straszyć będzie tylko sobą.

Padną taśmy i donosy,
i entuzjazm ich rozkoszy
oraz „sitwa”, ta na płocie.
PiS ogarnie bezrobocie.

W kropce będzie też Antoni,
bo komisja go pogoni.
Już po nocach mu się śni
likwidacja WSi.

Jarek sygnał dał proroczy,
czym Putina ma zaskoczyć.
W świecie się odbije echem,
że pobije go uśmiechem.

Europę by uzdrowić,
posłał Rysia, bez Pawłowicz.
A ta w nowej atmosferze
już unijną flagę pierze.

PS
Nasi mali politycy,
Żądni władzy męczennicy
krzyczą latem, knują wiosną,
cud geniusze – nie urosną!

POMNIK W PARKU SYBIRAKÓW

Mogły ziścić się sybirackie marzenia

W Parku Sybiraków w Rzeszowie 17 września br. zostanie odsłonięty pomnik Zesłańców Sybiru. – Nasze pokolenie stopniowo odchodzi i powinno zostawić po sobie materialny ślad, który by przypominał o losach milionów Polaków – Sybiraków – mówi **Danuta Zbyszewska**, prezes oddziału Związku Sybiraków w Rzeszowie. – Było kilka koncepcji, lecz żadna nie znalazła uznania. Nie posiadaliśmy środków finansowych na to, by samodzielnie zrealizować taki piękny, ale i kosztowny zamysł. Zwróciliśmy się do Liceum Sztuk Plastycznych w Rzeszowie z prośbą o zorganizowanie konkursu na projekt graficzny pomnika. Szkoła zorganizowała konkurs i wystawę nadesłanych prac. Jury wybrało projekt artysty plastyka **Jakuba Atamana**. Projekt ten również poparli ci, którzy zwiedzili ową wystawę pokazaną także w holu Podkarpackiego Urzędu Wojewódzkiego w Rzeszowie.

Sybiracy szukali pieniędzy na wykonanie pomnika. Sami zebrali 30 tys. zł. – Nie udało się nam pozyskać żadnego sponsora – mówi prezes Zbyszewska. – Wreszcie zwróciliśmy się do prezydenta **Tadeusza Ferency** o przyjęcie patronatu i udzielenie pomocy. Ta przyszła od niego natychmiast, na realizatora zadania wyznaczył Miejski Zarząd Dróg i Zieleni. Konkurs na wykonanie pomnika i zagospodarowanie terenu wygrała pracownia **Michała Batkiewicza** w Szczyglicach pod Krakowem, a wykonawcą samego pomnika jest właśnie Michał Batkiewicz. I w ten sposób mogły ziścić się nasze sybirackie marzenia.

■ Józef KANIK

NASZ DOM RZESZÓW
MIESIĘCZNIK SPOŁECZNO-KULTURALNY

WYDAWCA: Stowarzyszenie Nasz Dom – Rzeszów

REDAGUJE ZESPÓŁ

Redaktor naczelny: Jerzy Maślanka, tel. 602 377 303

Redaktor wydania: Ryszard Zatorski, tel. 507 004 026,
r.zatorski@interia.pl

oraz Justyna Adamiec, Dorota Dominik, Dorota Kwoka,
Roman Małek, Kazimierz Obodyński, Nina Opic,
Andrzej Piątek, Edward Słupek

Projekt graf., skład: Grzegorz Wójtowicz

WBX Studio Graficzne www.wbxstudio.pl

WBX
STUDIO
GRAFICZNE

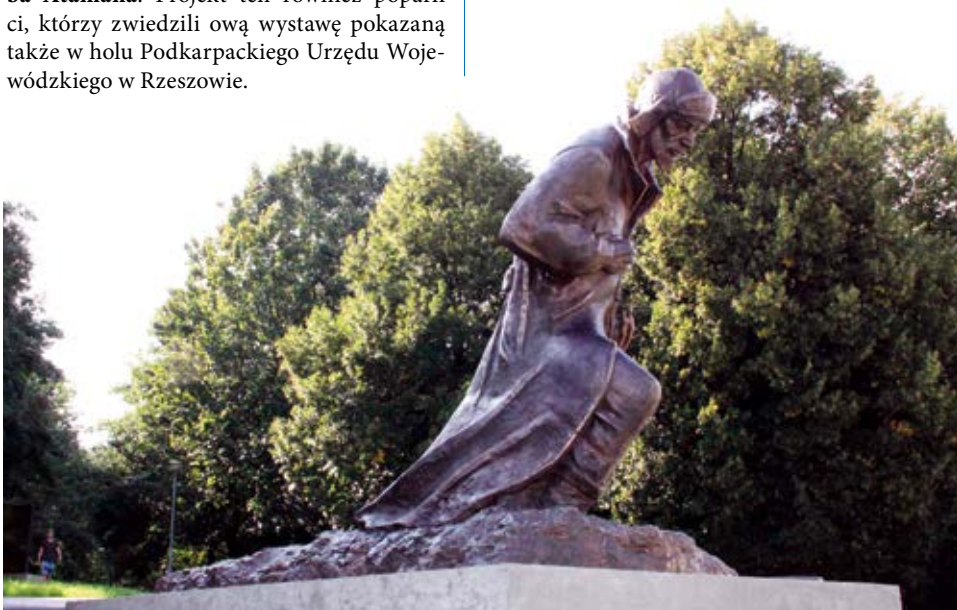
Adres redakcji:

35-103 Rzeszów, Hanasiewicza 4/210

tel. 790-790-265, 17 854-85-80

e-mail: redakcja@wbxstudio.pl; rzyszow@wbxstudio.pl

www.naszdom.rzeszow.pl



Fot. Aleksander Baranowski

JUBILEUSZ I TRADYCJE

II Liceum Ogólnokształcące w Rzeszowie



Sławomir Gołąb

27 września jedna z najstarszych, a jednocześnie najbardziej renomowanych szkół w województwie, obchodzić będzie w Filharmonii Podkarpackiej jubileusz 110-lecia swojej działalności.

Od samego początku, czyli od 1904 roku, zapewniała wysoki poziom kształcenia oraz wychowania swoich uczniów, o czym świadczą jej wybitni absolwenci, którzy odnosili sukcesy w różnych dziedzinach życia, sławiąc imię swojej szkoły. Do najwybitniejszych wychowanków zaliczają się m.in. sławni patrioci, jak płk **Leopold Lis-Kula**, obecny patron szkoły, **Kazimierz Iranek-Osmecki** oraz **Józef Kret**, znani teoretycy teatru, artyści **Jerzy Grotowski** oraz **Józef Szajna**, światowej sławy śpiewak operowy **Kazimierz Pustelak** oraz współcześni absolwenci: prof. **Stanisław Kuś** – były rektor Politechniki Rzeszowskiej i matematyk prof. **Andrzej Birula-Białynicki**. Szkołę ukończyli również Jerzy Dynia – artysta muzyk oraz animator kultury, laureat nagrody im. Oskara Kolberga, były dyrektor Filharmonii Podkarpackiej, redak-

cję, którą kieruje dyrektor **Andrzej Szymanek**.

Szkoła, posiadając tak wielu sławnych absolwentów w różnych dziedzinach życia, postanowiła, że obchody jubileuszu będą odbywać się przez cały tydzień – od 21 do 27 września br., prezentując każdego dnia inną dziedzinę kultury i sztuki, w których absolwenci i uczniowie odnieśli największe sukcesy. Zwieńczeniem obchodów będzie „Koncert Pokoleń” w Filharmonii Podkarpackiej o godz. 16.00. Zaprezentują się w nim absolwenci szkoły i aktualni uczniowie. Na scenie zobaczymy m.in. **Kazimierza Pustelaka**, **Jerzego Dynię** z zespołem Old Rzech Band, zespół szantowy Klang, Orkiestrę Szalamaistek oraz Mażoretki i ZPiT Małą Resovię Saltans.

Szczegółowy plan obchodów prezentujemy w naszej gazecie oraz na stronie internetowej <http://2lo.rz.pl>

Zapraszamy wszystkich chętnych absolwentów do wzięcia udziału w obchodach jubileuszowych swojej szkoły. Zainteresowanych otrzymaniem zaproszenia prosimy o zgłaszanie się osobiście lub telefonicznie (17 748 28



Fot. Aleksander Baranowski

40) w II LO w Rzeszowie przy ul. ks. Jałowego 22 lub na stronie internetowej szkoły.

■ **Sławomir GOŁĄB**, absolwent, obecnie nauczyciel dyplomowany II LO. Mieszkaniec osiedla Staromieście. Były radny Rzeszowa (2006–2010). Muzyk, żeglarz i społecznik. Chór mistrz uniwersyteckiego Zespołu Pieśni i Tańca Resovia Saltans, inicjator grupy tanecznej Mała Resovia Saltans w II LO. Założyciel i prezes Stowarzyszenia Przyjaciół Harcerskich Drużyn w Rzeszowie, założyciel i kierownik zespołu szantowego Klang, organizator Dni Kultury Marynistycznej w Rzeszowie.



Fot. Aleksander Baranowski

Dyrektor Andrzej Szymanek

tor TVP Rzeszów oraz Radia Rzeszów, prof. **Piotr Kłódkowski** – były ambasador Polski w Indiach, a obecnie rektor Wyższej Szkoły Europejskiej w Krakowie oraz prof. **Wiesław Grzegorzczak** – artysta plastyk, znany plakacista, autor m.in. plakatu jubileuszowego. Wielu absolwentów szkoły stanowi kadre kierowniczą oraz menadżerską wielu zakładów pracy i instytucji publicznych nie tylko w Rzeszowie, ale także w całej Polsce.

Obecni uczniowie nawiązują do sukcesów absolwentów, prezentując wysoki poziom wiedzy oraz osiągając wiele sukcesów w olimpiadach przedmiotowych oraz konkursach ogólnopolskich. Szkoła obecnie poszczycić się może najwyższą zdawalnością egzaminu maturalnego wśród rzeszowskich szkół, co świadczy o dużym zaangażowaniu kadry nauczycielskiej i jej aktywnej pracy dydaktyczno-wychowaw-

TYDZIEŃ JUBILEUSZOWY

110-lecia II Liceum Ogólnokształcącego w Rzeszowie

21–27 września 2014 r.

21 września (niedziela)

- godz. 10.00–12.00
Pomnik płk. Leopolda Lisa-Kuli na placu Farnym. Uroczysta inauguracja Tygodnia Jubileuszowego
- Bieg Pokoleń uczniów oraz absolwentów II LO ulicami Rzeszowa. Start z placu Farnego spod pomnik płk. Lisa-Kuli; meta przy wejściu głównym szkoły przy ul. ks. Jałowego 22.
- Uroczyste nadanie sali gimnastycznej szkoły imienia Agaty Mróz, absolwentki II LO.

22 września (poniedziałek)

- godz. 10.00
Dzień Sztuk Wizualnych – Filharmonia Podkarpacka.
- godz. 16.00
Wernisaż wystawy plakatów **Wiesława Grzegorzczaka** oraz malarstwa **Macieja Majewskiego**, absolwentów szkoły.

23 września (wtorek)

- godz. 16.00
Odkryte Sekrety Polihymnii II LO – aula szkoły przy ul. Jałowego.
Koncert absolwentów oraz aktualnych uczniów (**Jerzy Dynia** oraz **Old Rzech Band**, **Klang**, **Orkiestra Szalamaistek** i **Mażoretki**, zespoły szkolne).

24 września (środa)

- godz. 16.00
Kawiarnia Literatów II LO – sala 102 w II LO w Rzeszowie. Wieczór poezji oraz pro-

zy absolwentów, nauczycieli i uczniów II LO (**Janusz Koryl**, **Ewa Wojtaszek**, **Magdalena Pocałui**, **B. Wojtowicz**, **Ł. Skowroński**).

25 września (czwartek)

- godz. 16.00
Teatr Maska przy ul. Mickiewicza 13 – *Szajna i Grotowski wiecznie żywi...*
- Prezentacja etud Szkolnej Grupy Teatralnej.
- Spektakl „Edyp” w reż. **Marty Bury**; udział biorą aktorzy Teatru Maska, absolwenci szkoły.
- Słowo o Jerzym Grotowskim oraz Józefie Szajnie – dr **Anna Jamrozek-Sowa**.

26 września (piątek)

- Jubileuszowe Uroczystości Szkolne
- Akademia okolicznościowa – aula II LO.
- Ślubowanie uczniów klas pierwszych na pl. Farnym pod pomnikiem Leopolda Lisa-Kuli.
- Spotkania uczniów z absolwentami szkoły.

27 września (sobota)

- Filharmonia Podkarpacka im. Artura Malawskiego w Rzeszowie
- godz. 16.00
Koncert Pokoleń
- Koncert absolwentów oraz uczniów II Liceum Ogólnokształcącego w Rzeszowie: **Kazimierz Pustelak** – tenor, **Jerzy Dynia** z **Old Rzech Band**, zespół szantowy **Klang**, **Natalia Cieślachowska** – sopran, **ZPiT Mała Resovia Saltans**, **Orkiestra Szalamaistek** oraz **Mażoretki**, **Marta Bury**.

ODESZLI

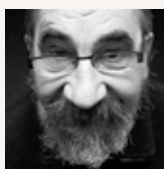
W sierpniu 2014 roku odeszło na zawsze dwoje wspaniałych muzyków: **Czesław Prejsnar**, skrzypek, koncertmistrz m.in. Orkiestry Opery Norweskiej, i **Maria Kukła**, wiolonczelistka, wieloletni koncertmistrz Orkiestry Symfonicznej Filharmonii w Rzeszowie, artysta muzyk i pedagog muzyczny. Ich pasja, oddanie dla muzyki stanowi wzór do naśladowania dla młodych pokoleń muzyków.



Fot. Aleksander Baranowski

2 września zmarł **Marek Czarnota** – bibliofil, kolekcjoner, znawca historii naszego miasta, autor setek audycji telewizyjnych, radiowych i 17 książek o Rzeszowie i regionie. Goszczący w przeszłości publicystycznie także na naszych łamach. Autor regionalnych gawęd historycznych, obyczajowych i kulinarnych. Laureat tytułu Zasłużony dla Miasta Rzeszowa (2014). Najbardziej znane jego cykle telewizyjne to „Rzeszowskie ulice i okolice” oraz „Wędrowniki Galicyjskie”. Przez 14 lat był aktorem kabaretu „Meluzyna”, jest autorem monografii tego zespołu. Laureat tytułów Mistrz Mowy Polskiej, Mistrz Wymowy Polskiej i nagrody Vox Populi.

Cześć ich pamięci! ■



Tekst i muzyka
Marka Pękali,
oprac. muz.
Jerzego Dyni

Piosenka o Rzeszowie

Na deptaku z wieżą farną,
rankiem harmonista gra.
Tu Nalepa jest z gitarą
co noc i każdego dnia.
Chodźmy, miła, po kolei
pod Kościuszkę i Adasia.
W „Przejściu” Szajny moc nadziei.
Tyle knajpek nas zaprasza.

Ref. Rzeszów, Rzeszów
wiruje w nas od lat,
Rzeszów, Rzeszów,
jeden na cały świat.

Chodźmy, tam Pod Kasztanami,
tyle zmierzchu będzie naraz.
Pomilczymy z latarniami.
Może spotkamy Kilara...
Lubomirski nas zaprasza
na komnaty swego zamku.
Potańczymy, hopsa-sasa,
w sali rozpraw, o poranku.

Ref. Rzeszów, Rzeszów...

A na Dąbrowskiego, w parku,
gdzie śmiech i niejedna łza,
paru kumpli przy browarku
Słowackiemu bluesa gra.
Popatrz z Mostu Zamkowego
na Wisłoka senne lustro.
Księżyc płynie naszą rzeką,
razem z nami nie chce usnąć.

Ref. Rzeszów, Rzeszów
jak z realnego snu,
Rzeszów, Rzeszów
niech zawsze będzie zdrow.

wstęp

Violin

dm A A A dm A CANTO dm

Na dep - ta

dm gm gm C C F A dm dm

- ku, z wie-żą far - ną ran-kiem har-mo-nis-ta gra. Tu Na - le - pa

gm gm A A dm A dm dm

jest z gi - ta - rą co noc i każ-de - go dnia. Chodź-my mi-ła,

gm gm C C gm A dm dm

po ko - le - i pod Koś-ciusz-kę i A - da - sia. W "PRZEJŚCIU" Szajny

gm gm gm A dm C REFREN F C

moc na-dzie - i. Tyle knaj-pek nas za-pra-sza. Rze-szów, Rze-szów

C C F dm A A A 1. 2

wi - ruje w nas o - od lat. Rzeszów, Rzeszów, je-de-n na ca - ły świat.

dm C dm dm

NARODZIŁO SIĘ W RATUSZU

Jubileusz 70-lecia centrum wojewódzkiego w Rzeszowie

Równo siedemdziesiąt lat temu w tej reprezentacyjnej sali ratusza, gdzie się znajdujemy, stanowiono, że stolicą nowego województwa będzie nasze miasto – akcentował 18 sierpnia br. ów historyczny

fakt **Zdzisław Daraż**, prezes Towarzystwa Przyjaciół Rzeszowa, które przygotowało konferencję na ten temat, a także wieczorny koncert na rynkowej estradzie.

Scenariusz artystycznego wydarzenia

przysposobił **Jerzy Dynia** i aranżował wraz z **Krzysztofem Mroziakiem** i **Bogdanem Janikiem** piosenki, które były artystycznym bukietem jubileuszowym. Wybrane zostały ze zbioru książkowego i płyty pt. *Zakochani w Rzeszowie*, których wydawcą było TPRz przy wsparciu samorządowej kasy miasta, a inicjatorem, autorem i organizatorem właśnie red. Dynia. Na estradzie wystąpił on ze swą znakomitą grupą muzyczną Old Rzech

Jazz Band w składzie **Tadeusz Karczmarsz**, **Ryszard Krużel**, **Sebastian Ziółkowski**, **Andrzej Warchoła**, **Henryk Wądołkowski**.

Ballada historyczna **Andrzeja Warchoły** do słów **Henryka Wądołkowskiego** o założeniu Rzeszowa, zaśpiewana na początku koncertu przez **Andrzeja Warcholę**, od razu urzekła publiczność. A prezydent **Tadeusz Ferenc**, dziękując artystom, poinformował zarazem, że historyczna postać **Jana Pakosławica**, z którą kojarzymy narodziny tradycji miejskich Rzeszowa, będzie upamiętniona jeszcze we wrześniu tego roku pomnikiem w okolicach zamku na skwerze pod platanem od strony ulicy Zamkowej.

Młodzi wokaliści związani z klubem 21. Brygady Strzelców Podhalańskich pod opieką **Ewy Jaworskiej-Pawelek**, ale i ci przygotowani przez **Iwonę Iwosse-Jakubek**, malowali poetycko-muzycznie nasz Rzeszów – „wiosennym wiatrem”, piosenkami o „moim mieście”, „rzeszowskim walczykiem”, „trąbką jazzową z Bohemy”, **Henryk Wądołkowski** przywołał słowami **Tomka Sienkiewicza** „uliczek czar, śródmiejski gwar i skrzypka, co w zaułku gra”... Czarowali widzów i słuchaczy talentem artystycznym, bezpretensjonalnym wdziękiem i profesjonalnym przekazem. Ślawili swoje miasto i bliskie im zawodowo, jak w przypadku **Sylwii Wojnar** z Łańcuta, która – co żartobliwie zaznaczył prezydent – może niebawem stanie się też rzeszowianką, gdy jej miasto przyłączy do Rzeszowa. Oprócz już wymienionych artystów wystąpili: **Małgorzata Boć**, **Mariola Niziołek**, **Agnieszka Podubny**, **Marta Kopeć**, **Jakub Jonkisz**, **Kamila Szeliga** i **Kamila Mokrzycka**, Trio Presto (**Kamila Krajka**, **Marta Kopeć**, **Katarzyna Wąsacz**), **Ryszard Krużel**, **Kasia Hajduk** i **Mateusz Lejkowski**. Bisowali, żegnani owacjami na stojąco i wspólnym śpiewaniem refrenu „Rzeszów to nie takie znów małe miasteczko, nad Przyrwą, Wisłokiem i nad Mikołki niteczką!”. Bo „po rzeszowskich uliczkach i ścieżkach chodzi szczęście i radość tu mieszka” jak trafnie przekonują słowa piosenki „Zakochani w Rzeszowie”, którą muzycznie stworzył **Tadeusz Hejda** do słów **Marka Głogowskiego**, a śpiewała ją niegdyś i utrwaliła niezapomniana **Stenia Dyniowa** z rzeszowskim zespołem Jedynka, której liderem był, a jakże, jej mąż **Jerzy Dynia** właśnie.

Poetycko i muzycznie koncert wieńczył jubileusz, o którym także ze sceny w rynku historyk **Andrzej Szymanek**, dyrektor II LO w Rzeszowie, powtórzył zwięźle acz niezwykle treściwie opowieść przekazaną wcześniej na konferencji w ratuszu. O pamiętnym 18 sierpnia 1944 roku, gdy w tymże miejscu przedstawiciele już wyzwolonych powiatów powołał Wojewódzką Radę Narodową w Rzeszowie, chociaż oficjalnie jeszcze nie istniało województwo rzeszowskie, bo prawnie usankcjonowane zostało dopiero 7 lipca 1945 roku dekretem PKWN. Ale bez owego poprzedzającego wydarzenia w ratuszu, bez owego poczęcia, nie byłoby dalszego ciągu nowej tradycji miasta i regionu. I tego nie wyrażają żadne żałosne popisy tzw. publicystów i politycznych kronikarzy obecnych, tenden-



„Zakochani w Rzeszowie” – koncert jubileuszowy na estradzie w rynku



Wojewoda Małgorzata Chomycz-Śmigielka

cyjnych kreslarzy historii. Także inni referenci historycy, jak prof. **Andrzej Bonusiak**, jeden z twórców i b. rektor Uniwersytetu Rzeszowskiego, czy dr **Dominik Szczepański** z tegoż UR przypomnieli, że koncepcja nowego województwa ze stolicą w Rzeszowie kielkowała już w latach przedwojennych, gdy wicepremier Eugeniusz Kwiatkowski, organizując Centralny Okręg Przemysłowy, szukał adekwatnego dla tego obszaru odpowiednika administracji państwowej. Centralne położenie naszego miasta i korzystny układ komunikacyjny miały też swoje znaczenie. Na konferencji nie tuszowano ani zasług Armii Czerwonej i I Armii Wojska Polskiego w wyzwoleniu Rzeszowa 2 sierpnia 1944 r., ani tego, że w wyniku postanowienia z 18 czerwca w ratuszu rzeszowskim drugorzędne miasteczko powiatowe nobilitowane zostało do wojewódzkiego centrum i takim przez minione 70 lat się stało naprawdę. Z konsekwentnie urzeczywistnianymi ambicjami metropolitalnymi.

– Mieszkańcy Rzeszowa w pełni wykorzystali szansę, jaką miasto dostało 70 lat temu – potwierdzał z dumą prezydent **Tadeusz Ferenc**. – Rozwój miasta świadczy, że dzięki ambicji i wytrwałości rzeszowian nadal pomnażane są sukcesy stolicy województwa, ważnego ośrodka krajowego

i międzynarodowego życia kulturalnego, centrum akademickiego i węzła komunikacyjnego, miasta wciąż rosnącego, rozlokowanego na ponad 116 kilometrach kwadratowych powierzchni, gdzie mieszka i przebywa na co dzień ponad 200 tysięcy osób. Prezydent przypomniał nazwiska swych poprzedników, którzy „wybiegali inicjatywami w przód o pokolenia”. Podziękował tym, którzy pamiętali o tej rocznicy – działaczom Towarzystwa Przyjaciół Rzeszowa, m.in. prezesowi **Zdzisławowi Darażowi** i **Romanowi Małkowi**. Goście konferencji – posłowie **Krystyna Skowrońska** i **Tomasz Kamiński**, ale przede wszystkim wojewoda **Małgorzata Chomycz-Śmigielka**, która oficjalnie z prezydentem **Ferencem** patronowała jubileuszowym wydarzeniom – nie szczędzili słów uznania tym, którzy przez siedem dekad rozwijali i budowali dobre tradycje województwa.

Należy odnotować dla kronikarskiego porządku, że ów obraz przemian od 1944 roku przybliżyli w różnych obszarach prof. **Stanisław Pieprzny** (problemy bezpieczeństwa), gen. **Fryderyk Czekaj** (miastotwórcza funkcja obecności wojska w mieście), inż. arch. **Władysław Hennig** (urbanistyka ob-



Prof. zw. dr hab. Andrzej Bonusiak



Inż. arch. Władysław Hennig

Fot. Aleksander Baranowski



Przemawia Andrzej Szymanek, za stołem prezydiąlnym prowadzący konferencję dr Henryk Pietrzak i organizator Zdzisław Daraż

szaru miejskiego), **Stanisław Rusznica**, b. kurator oświaty i poseł (edukacja i rozwój szkolnictwa), oraz **Józef Król**, b. wicewojewoda rzeszowski, który przypominając dobrodziejstwa z ustanowienia stolicy województwa w Rzeszowie i ludzi zasłużonych dla miasta i regionu, użył trafnego porównania, które ten rozmach obrazuje. Po wojnie, na starcie do funkcji wojewódzkich Rzeszów był niespełna 30-tysięcznym miasteczkiem,

a dziś jest ponad dwukrotnie więcej samych tylko studentów.

I powtórzę jeszcze to, co powiedział prezes TPRz **Zdzisław Daraż**, gdy witał uczestników konferencji: – Nie jest to święto

władz, lecz święto obywatelskie. Mamy nadzieję, że w przyszłości włączą się też inne struktury obywatelskie ponad podziałami politycznymi.

■ Ryszard ZATORSKI

LISTY

Do woja marsz, do woja...

Po przeczytaniu felietonu p. Edwarda Słupka „Kibole do wojska” naszyły mnie refleksje, które być może nie są zbyt poprawne politycznie, ale z pewnością logiczne i praktyczne. Odkąd istnieje ludzkość, karało się osobników działających na szkodę społeczności, a sądzane wyroki miały nie tylko wymierzać sprawiedliwość, ale przede wszystkim wyegzekwować od skazańca „zwrot kosztów” za popełnione przez niego szkody. Stąd wszelkiego rodzaju galery, kamieniołomy, przymusowe roboty w kopalniach, legia cudzoziemska itp. Należy pamiętać, że to więźniowie zbudowali kolej transsyberyjską, kanał Wołga-Don, tunele w Alpach, Trakt Kołymski, stworzyli przemysł Australii itp.

Obecnie te fakty zalicza się do niechlubnych kart historii ludzkości, ale czy do końca słusznie? Jeśli dobrze się zastanowić u podstaw chuligaństwa leży totalna pogarda nie tylko dla cudzego życia i zdrowia, ale przede wszystkim cudzej pracy. Dzisiaj nawet nie potępia się za bardzo smarkacza bazgrającego po świeżo wymalowanych ścianach, kibola wyrwijającego krzeselka, wybijającego okna, podpalającego samochody bądź demolującego pociągi, tylko grzecznie usuwa szkody na koszt podatników.

Więzienie to zaledwie ograniczenie wolności, czyli do kosztów strat dodaje się nie małe koszty odosobnienia bandyty, a jeśli bandyta jest do tego kumaty, może odbić sobie

więzienną niewygody odpowiednim odszkodowaniem za łamanie jego obywatelskich praw. Bo więzień to panisko pogardzające robotami, którym ojczyzna od każdej uczciwie zarobionej złotówki pobiera haracz, by naprawiać, odbudowywać, usuwać zniszczenia poczynione przez tych wszystkich szkodników i wreszcie zapewnić komfort sąsiadom. Krótko mówiąc, uczciwie pracujący człowiek musi być gotowy do znośnięcia niedostatku, więzień – NIE. On ma prawa, których nie znośzą żadne paragrafy, na podstawie jakich go posadzono. Może by tak wysłać tych niewyżytych fizycznie i rozsadzanych przez energię osobników choćby do kopania rowów? Jestem przekonana, że na sto procent na setnym kilometrze zrozumieją, jaka jest różnica między tworzeniem a niszczeniem.

■ Ewa SZTANGRET



Edward Słupek

Na wstępie obywatelskie oburzenie dotyczące sytuacji, gdy polski podatnik, za którego pieniądze wybudowano kosztowne i piękne hale sportowe oraz stadiony, nie może obejrzeć „za darmo” w polskiej TV transmisji z meczów polskiej reprezentacji

siatkarskiej podczas mistrzostw świata odbywających się w Polsce. Reprezentacja siatkarska jest również utrzymywana z polskich podatków jako swoista duma.

W przypadku naszej Spółdzielni Zodiak, która jest właścicielem tzw. kablówki, zażyczone sobie 250 tys. złotych za możliwość oglądania tych meczów. Tak niewiele możliwości, gdy moglibyśmy bez podziałów czuć się dumnymi z bycia obywatelami Pol-

PO ZNAJOMOŚCI

Brak nam odwagi zastosowania wartości

ski. Oczywiście, gdy nasi wygrywają, a nawet posmucić się powszechnie, gdy przegrywają. A tak mamy państwowy wstyd, gdzie przegrane jest społeczeństwo. Gdzie podzieli się ministrowie finansów czy sportu, albo Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji, jak się mienia kontrolne funkcje Naczelnej Izby Kontroli?

Nowoczesne państwo w swej idei jest idealnie skonstruowanym organizmem. Gorzej bywa w praktyce codziennego funkcjonowa-

nia. Odnoszę wrażenie, że codzienna praktyka – to wszystko po znajomości. Od urodzenia się to zaczyna, no z wyjątkiem poczęcia, gdzie nie występuje syndrom wrażeń znajomości, tylko dobre czułe emocje. Odnosi się wrażenie, że wszyscy się kochają. Na porodówce warto mieć znajomą położną, a nawet lekarza. Przez okres nauki we wszystkich szkołach też mamy do czynienia ze znajomościami. Jakoś tak dobrze mieć wtedy znajomą panią w szkołach. Uczelnie również bywają usłane znajomymi pilnującymi naszych latorośli w ich edukacji. Do tego momentu życia, odnoszę wrażenie, że jest to milcząco akceptowalne.

Wkraczając w dorosłe życie, sprawą naturalną jest usytuowanie się na dobrym etapie. Bez znajomości ani rusz. Wymagane są nawet piętrowe znajomości, aby kogoś umieścić w dobrej pracy, a nawet jakiegokolwiek, gdyż miejsc pracy nie ma. Nawet prosta czynność dobrze, gdy występuje z poparciem, czyli znajomością. Fajnie jest mieć znajomą sklepową, rzemieślnika, szewca... Uzyskanie kredytu też wymaga znajomości, bo nawet

świetnie wykształcony prawnik czy ekonomista nic nie znaczą w konfrontacji z bankowcem, gdy nie ma jego przychylności, czyli owej znajomości. Służba zdrowia to osobna dziedzina, gdzie wręcz rytualnie poszukujemy znajomości na każdym szczeblu drabiny leczniczej, od recepcjonistki czy salowej poczynając. Tak nam się wydaje, że nie mając znajomości jesteśmy gorzej leczeni.

Miasto Rzeszów jawi mi się jako miasto samych znajomych, gdyż każdy obcy ma zawsze gorzej w stosunku do autochtonów. Bywa, że przy relacji obcy – swój bezwzględnie fory ma znajomy, czyli z Rzeszowa, bo każdy tutaj coś może, czyli może się przydać. Ktoś powiedział, że to zwyczaj bizantyjskie, generalnie charakteryzujące Wschód. Jesteśmy zatem przez te znajomości elementem cywilizacji Wschodu. To taki relikwitu struktury rodowej czy też klanowej, jak to jest na Wschodzie i w Azji. Ważniejszy u nas jest układ i trwanie w nim, aniżeli najbardziej światłe procedury wypracowane przez cywilizację Zachodu, do których tak z sukcesem

przystąpiliśmy. Nic na razie nie daje mówienie o prymacie etyki, wypracowane przez zachodnią cywilizację wartości; liczy się dalej układ, w którym żyjemy. Brak nam odwagi zastosowania wartości, które poznaliśmy w niezłym procesie edukacji.

Wypada ten swoisty bunt spuentować. W okresie szkoły średniej wyedukowany wartościami zanegowałem swojemu tacie nepotyczne praktyki i wspomniane znajomości. Powiedział mi tak, gdyby ci przyszło wybierać w życiu poparcie dla kogoś z rodziny czy znajomych albo kolegów, kogo byś poparł? Chyba swojego znajomego! Przecież znajomy jest lepszy! Jakich masz znajomych i kolegów, świadczy o tobie. I tak w tym świecie znajomych trwam, nie przestając wierzyć w poznane wartości. W kontekście zbliżających się wyborów wybieramy wprawdzie osoby uznane i znane z działalności, a nie obcych, którzy służą swoim znajomym. To takie moje urlopowe przemyślenia.

■ Edward SŁUPEK

WITAJ SZKOŁO!

Na dobry początek nowego roku

Dobra szkoła nie produkuje geniuszy tylko zdrowe społeczeństwo.

Piotr Szreniawski

Dorota Dominik



Od kiedy pojawiły się szkoły, rozpoczęcie nowego roku jest dla każdego dziecka na całym świecie ważnym wydarzeniem. Najbardziej przeżywają go mali, którzy inaugurują edukację po raz pierwszy, następnie ci, którzy zmieniają etap edukacyjny lub szkołę.

Przy okazji szkoda, że tak dobra idea, jak bezpłatny podręcznik dla pierwszoklasistów może zostać w następnym roku wypaczona. Dlaczego? Otóż według obliczeń Ministerstwa Edukacji ów podręcznik ma „wytrzymać” trzy roczniki pierwszaków. O ile znam życie i uczniów, zwłaszcza małych, czarno to widzieć. Ponieważ pierwsza część *Naszego Elementarza* jest książką w miękkich okładkach, niezbyt obszerną, sądzić należy, że po roku będzie w stanie kiepskim, a po dwóch latach... pozostaną z niej frędzle i ośle rogi albo dosłownie nic. Poza tym, podejmując decyzję o darmowym podręczniku – jak najbardziej słuszną – zapomniano o aspekcie psychologicznym wykonania. Nie uwzględniono arcyważnego aspektu, jakim jest zachęcenie dziecka do edukacji i wychowanie „do książki”.

Według mnie każdy maluch powinien otrzymać na początku swojej drogi szkolnej nowy podręcznik. Nowy, kolorowy, błyszczący i pachnący symbol inicjacji edukacyjnej. Jest oczywiste, że kształcenie coraz częściej przenosi się do sieci (elementarz też już tam jest), ale to nie jest to samo. Sama korzystam coraz

więcej z pozycji pod postacią audiobooków i e-booków, jednak ważne dla mnie książki kupuję nadal „w papierze”. Czytające osoby, zarówno dorośli i nastolatki, podkreślają, jakim przyjemnym uczuciem jest otworzenie nowej książki, której nie tknęła jeszcze ręka człowieka. Wiem z autopsji – książka elektroniczna to nie to samo... Warto zastanowić się nad emocjami dziecka, które w kolejnym roku szkolnym otrzyma mocno zużytą, przybrudzoną książkę. Czy będzie to zachęta do czytania? Do szkoły w ogóle. Tym bardziej że część dzieci otrzyma *Elementarz* zniszczony bardziej, inne mniej, wreszcie część z nich otrzyma nowy, bo na pewno gros podręczników „nie dożyje” kolejnego roku szkolnego. Przy okazji będzie to kolejna lekcja nierówności. Oszczędność budżetowych pieniędzy – jak w tym przypadku – niekoniecznie okaże się mądra i skuteczna. Szczególnie gdy świat nauki i szkolnictwa staje „na rzęsach”, aby Polacy

czytali więcej. Bo tu niestety – ogon cywilizowanego świata.

Nowy rok szkolny to także spore przeżycie dla rodziców. Wiek XX został ongiś nazwany Stuleciem Dziecka, obecnie wygląda na to, że wiek XXI stanie się stuleciem Perfekcyjnego Rodzica. Pisałam już niegdyś o inwestycji „w dziecko”, w której rodzice perfekcyjniści bardzo poważnie traktują karierę szkolną dziecka i uważają za swój obowiązek dążenie do tego, by dziecko osiągnęło światowy sukces. Stawiają mu więc bardzo coraz wyższe wymagania, mają też wiele postulatów pod adresem szkoły. Cierpią też na podwyższoną świadomość zagrożeń oraz pragną, by zaoszczędzić dziecku cierpienie, kłopotów, zmartwień, uczynić jego życie łatwiejszym i przyjemniejszym (Seligman). Szaleństwo nieufności wkracza do szkół i przedszkoli, jak choćby kamerki w misiach czy interwencje na wysokim kuratorskim szczeblu o przyszłowiowy kompot. Psycholodzy biją na alarm, że sprzyja to wychowaniu skrajnych egocentryków i egoistów, na dodatek kompletnie bezradnych wobec najprostszycy życiowych problemów. A wystarczyłoby odrobinę zaufania i wiary w to, że polska szkoła/przedszkole jest bezpieczna i fajna, a nauczyciele zaangażowani i życzliwi. Krytyka, o ile zasłużona, jest potrzebna, byle konstruktowna, bez powielania niczym niepotwierdzonych bzdur, które sprzyjają wzajemnej niechęci. Więcej zaufania w relacjach rodzice-szkoła i więcej luzu w wychowaniu dziecka – tego życzę Państwu i Dzieciom na dobry początek nowego roku szkolnego.



Inauguracja roku szkolnego 2014/2015 w Zespole Szkół Samochodowych w Rzeszowie

■ Dorota DOMINIK

NIC NA SŁOWO

Przypilnujmy sprawy własnościowe

Bogusław Kobisz



Od pewnego czasu sądy zalewają pozwy obywateli na terenie całego kraju z żądaniami zapłaty za bezumowne użytkowanie gruntów przez miasta, gminy, spółki komunalne oraz inne osoby prawne i fizyczne. Nagle ludziom zaczęło przeszkadzać, że pod ziemią przez ich działki biegną rury wodne, kanalizacyjne, gazowe, a czasami kable elektryczne. Wymienione wyżej instalacje często kładzione były jeszcze w czasach PRL, a zdarzają się przypadki, że jeszcze wcześniej.

Sprawa jest pozornie prosta – właścicielowi gruntu należy się wynagrodzenie za bezumowne korzystanie z jego własności. W wielu przypadkach samorządy „bogu ducha winne” muszą płacić. Jak Polska długa i szeroka

sprawy tego typu mają różne zakończenia – wiele osób wygrywa, część przegrywa, gdyż sądy stwierdzają nabycie służebności przez zasiedzenie, zawierane są ugody itd.

Samorządy są coraz bardziej zaniepokojone tymi pozwami, bo kto w „tamtych czasach” zwracał sobie głowę jakimiś umowami i poszanowaniem cudzej własności. Pamiętam, że najważniejsze było szybkie podłączenie wody, gazu, prądu i kanalizacji. Wydaje mi się, że nasz rząd powinien przyjrzeć się sprawie, wykonać szybkie analizy i sprawę uregulować odgórnie, aby nie pozostawiać samorządów samych z tym problemem.

Każdy inwestor powinien pamiętać, żeby przed rozpoczęciem budowy zabezpieczyć sobie legalne przyłącza i dostęp do swojej nieruchomości. Kodeks cywilny (art. 285) stanowi, że nieruchomość można obciążyć na rzecz właściciela innej nieruchomości (nieruchomości władającej) prawem, którego treść po-

lega bądź na tym, że właściciel nieruchomości władającej może korzystać w oznaczonym zakresie z nieruchomości obciążonej, bądź na tym, że właściciel nieruchomości obciążonej zostaje ograniczony w możliwości dokonywania w stosunku do niej określonych działań, bądź też na tym, że właścicielowi nieruchomości obciążonej nie wolno wykonywać określonych uprawnień, które mu względem nieruchomości władającej przysługują na podstawie przepisów o treści i wykonywaniu własności (służebność gruntowa). Służebność gruntowa może mieć jedynie na celu zwiększenie użyteczności nieruchomości władającej lub jej oznaczonej części.

Ustanowienie takiej służebności musi mieć formę aktu notarialnego pod rygorem nieważności (nic na gębę!). Koszt takiej czynności z opłatą sądową to średnio kilkaset złotych, a unikamy niemiłych niespodzianek w przyszłości. Nie jesteśmy zależni od tego, czy z sąsiadem jeszcze się przyjaźnimy i czy ma w danym momencie dobry czy zły humor.

■ Bogusław KOBISZ,
prawnik

MOTOCYKLIŚCI I PIESI

Nowe przepisy w ruchu drogowym

Adam Szelağ



W sierpniu weszły w życie przepisy zmieniające ustawę o kierujących pojazdami oraz Prawo o ruchu drogowym. Najważniejsze zmiany dotyczą uprawnień do poruszania się motocyklami oraz ruchu pieszych poza obszarem zabudowanym.

Obowiązujące od 24 sierpnia br. zmienione przepisy ustawy o kierujących pojazdami uprawniają osoby posiadające prawo jazdy kategorii B do kierowania motocyklem o pojemności skokowej silnika nieprzekraczającej 125 cm³, mocy nieprzekraczającej 11 kW i stosunku mocy do masy własnej nieprzekraczającym 0,1 kW/kg – bez zdawania egzaminu. Warunkiem koniecznym do skorzystania z tego przepisu jest posiadanie prawa jazdy kat. B co najmniej od 3 lat.

Z tych przepisów na pewno skorzysta wielu zwolenników jednośladów.

Nim jednak skorzystamy z możliwości, jakie dają zmiany w prawie, powinniśmy się do tego odpowiednio przygotować.

O czym powinni pamiętać świeżo upieczeni kierowcy motocykli, informuje naczelnik wydziału ruchu drogowego Komendy Miejskiej Policji w Rzeszowie, podinspektor **Janusz Trzeciak**:

– Ze względu na inną specyfikę jazdy, kierujący, wsiadając na motocykl nawet o takiej ograniczonej pojemności, powinni nabrać wprawy w kierowaniu jednośladem. Przede wszystkim przed wyjechaniem na drogi publiczne taka osoba powinna w szczególności poćwiczyć wykonywanie manewrów hamowania, zatrzymywania, ruszania, zawracania, pokonywania łuków i zakrętów. Jednak najlepszym i najbezpieczniejszym rozwiązaniem byłoby wykupienie kilku lekcji z instruktorem nauki jazdy.

Zmianę innych ważnych przepisów wnosi nowelizacja ustawy Prawo o ruchu drogowym. **Od 31 sierpnia każdy pieszy, który będzie poruszał się po zmierzchu po drodze poza obszarem zabudowanym, musi mieć odblask umieszczony w sposób widoczny dla kierujących.**

Elementami odblaskowymi mogą być przedmioty doczepiane do ubrania, opaski, kamizelki oraz smycze. Ważne jest, aby były umieszczone w sposób widoczny dla kierujących. Policjanci radzą, aby odblaski umieszczać na wysokości kolan, na ramieniu, na wysokości klatki piersiowej i plecach.

Dotychczasowe przepisy ustawy nakładały obowiązek noszenia elementów odblaskowych jedynie na osoby poniżej 15. roku życia. Teraz ustawodawca rozszerzył ten obowiązek na wszystkich (niezależnie od wieku) poruszających się po zmierzchu poza obszarem zabudowanym. **Za brak elementu odblaskowego będzie groził mandat od 20 do 500 zł.**

W przepisach przewidziano wyjątek – pieszy będzie mógł się poruszać po zmierzchu poza obszarem zabudowanym bez elementów odblaskowych, jeżeli będzie się znajdował na drodze przeznaczonej wyłącznie dla pieszych lub na chodniku.

Nowy przepis nie będzie miał zastosowania w strefie zamieszkania – tam pieszy korzysta z całej szerokości drogi i ma pierwszeństwo przed pojazdem.

Chcąc zwrócić uwagę na zmianę przepisu, policjanci ruchu drogowego uczestniczyli w rozdawaniu elementów odblaskowych, których fundatorem była sieć punktów informacyjnych funduszy europejskich Urzędu Marszałkowskiego w Rzeszowie.

■ Kom. Adam SZELAĞ



NADZIEJA – BŁĘKITNA WSTĄŻKA JUTRA

Wychowanie do twórczości i poprzez twórczość



Zofia Brzuchowska

Zakończył się X Podkarpacki Konkurs Poetycki 2014 zorganizowany przez Wojewódzki Dom Kultury w Rzeszowie. Konkurs doczekał się dziesięcioletniego jubileuszu i połączył wokół idei twórczości artystycznej oraz pracy w słowie wiele osób i instytucji. Z tej czasowej perspektywy widać wyraźnie, jak ważną społeczno-kulturową rolę spełnia ten konkurs, wspomagający naturalny rozwój młodych autorów w kierunku pełni ludzkich możliwości. Bodaj najważniejszą z nich jest umiejętność komunikowania się z drugim człowiekiem, co stanowi podstawę wszelkich międzyludzkich więzi, chroniących przed poczuciem opuszczenia i zagubienia w „samotnym tłumie”. Rola młodego artysty pozwala ponadto umocnić własną podmiotowość, co w czasach dominacji kultury masowej nie jest zadaniem łatwym.

Dlatego uczestniczka IV Konkursu M. Pyzia stawiając pytanie: „Czy można być Wielkim wśród tłumu?”, odpowiada: „By być Kimś – należy walczyć. / By być Sobą – należy nim być”. Nie można zapominać także o swoistej terapii, o tym, że twórczość jest antytezą niszczenia, które bywa wyrazem agresji kierowanej do nieczulego świata bądź przeciwko sobie.

Jest również oczywiste, że udział w konkursie literackim „Ja i świat” jest dobrym sposobem zbliżenia uczniów do literatury pięknej, będącej strażniczką naszej narodowej tożsamości. Do jej obrony należy troska o kulturę języka, o kształt współczesnej polszczyzny, zalewanej redukcjonistycznym slangiem dzisiejszej wieży Babel. Najogólniej biorąc, mamy do czynienia z wychowaniem do twórczości i poprzez twórczość, co prowadzi do sztuki życia z innymi ludźmi i dla innych ludzi.

Organizatorzy pierwszych konkursów w roku 2005 i 2006 nawiązali kontakt

z uczestnikami formułując bliskie dzieciom, angażujące uczuciowo tematy: *Wiersze dla Mamy* oraz *Wiersze dla Taty*. Obok walorów ekspresji osobistej, konkursy te przyniosły cenny i obszerny materiał ukazujący obraz życia współczesnych rodzin oraz ich hierarchię wartości. Poetyckie obrazy układały się biegunowo: od szczęśliwej oazy, gdzie kulturowe się więź międzypokoleniową, po tragedię sieroctwa – zarówno psychicznego, jak i rzeczywistego. Po konkursie *Mojej rodziny* organizatorzy postanowili niejako otworzyć się na tematykę uniwersalną, by zachęcić uczestników do nieskrępowanego mówienia swoim głosem o własnych odczuciach. Wprowadzono wówczas hasło „Ja i świat”. Konkurs zyskał na popularności, bowiem liczba uczestników zdecydowanie wzrosła, a z czasem imprezą zainteresowały się województwa ościennie. W efekcie refleksją objęto różnorodne relacje międzyludzkie, pojawiła się problematyka ekologiczna, pogłębiły zagadnienia egzystencjalne oraz perspektywa metafizyczna.

Od swego początku Konkurs Poetycki obejmował cztery kategorie uczestników: kl. I–II, kl. III–IV, kl. V–VI oraz gimnazjum. W tych kategoriach jury jubileuszowego konkursu 2014 przyznało szereg nagród i wyróżnień. W pierwszej grupie wiekowej I nagrodę otrzymała Kornelia Matusik za wiersz *Zwariowane abecadło*, II Antonina Lichończak (*Pies na medal*), a wyróżnienia Kacper Czarnecki, Maja Kamoda, Jakub Miklus oraz Mateusz Urbański. Wiersze najmłodszych dzieci łączy niepowtarzalny klimat świata opromienionego magią dzieciństwa. W kat. kl. III–IV pierwsza nagroda przypadła Wiktorii Mularskiej za wiersz *List do dorosłych*, II Kinde Lewieniec, a wyróżnienia Izabeli Chyle, Zuzannie Kotuli oraz Wiktorii Smoleń. W tym kręgu rysuje się już pewne poczucie odrębności i krytyczne spojrzenie kierowane w stronę dorosłych. Zainteresowanie budzą sprawy spoza kręgu prywatności, jak w wierszu *Dłaczego*, gdy mała autorka pisze: „Jak te dzieci na Ukrainie muszą się bać...”. W kat.

kl. V–VI jurorzy z satysfakcją zauważyli szereg ciekawych prób poetyckich oraz potwierdzenie twórczych indywidualności. Pierwszą nagrodę otrzymała Julia Kolarz za wiersz *Lekarstwo na smutek*, drugą Katarzyna Preisner, dwie równorzędne trzecie Kinga Panek oraz Kalina Rokosz, a wyróżnienia Liliana Grot, Piotr Kruczek, Zuzanna Lew, Maria Szczubiałka, Magdalena Ziobro i Weronika Ziobro. Autorzy tej grupy wiekowej rozwijają nadal motywy obecne w twórczości młodszych kolegów. Uczucia społeczne ulegają pogłębieniu i widać to zarówno w relacjach przyjacielskich, jak i w świadectwie daleko idącej empatii wobec dziecka upośledzonego. Problematyka ekologiczna uzyskuje niemal formę manifestu. Wśród autorów klas gimnazjalnych jury przyznało II nagrodę Aleksandrze Przetacznik za wiersz *Podróż pełna sprzeczności*, III Justynie Janusz. Zważywszy dosyć wyrównany poziom tekstów także od strony formy, liczne wyróżnienia otrzymali: Aleksandra Chlebuś, Ewelina Cwynar, Klaudia Dudzińska, Katarzyna Guzek, Julia Lewandowska, Ewa Siara, Kinga Szczudlik oraz Martyna Szczudlik. Wiersze z tej grupy wiekowej wyrażają trud poszukiwania swego miejsca w życiu i choć towarzyszy im często gorzka zawoła, to jednak nie opuszcza młodych „nadzieja – błękitna wstążka jutra” (*Podróż pełna sprzeczności*).

Nie jest łatwo nakreślić ramy zainteresowań i fascynacji, jakim dają wyraz młodzi poeci, kierując się inspiracją twórczą, ewokowaną przez organizatorów konkursu „Ja i świat”. Widać, że ich uwagę skupia zarówno sztuka życia, jak i sztuka słowa. Należy zatem życzyć kolejnego jubileuszu i mieć nadzieję, że zainteresuje on bardziej władze oświatowe, gdyż cel imprezy, jakim jest wychowanie człowieka wrażliwego i myślącego, nie może być nikomu obojętny.

■ Dr Zofia BRZUCHOWSKA
Uniwersytet Rzeszowski



Fot. Radosław Cichowski

W KRĘGU SŁOWA

Mielecka formacja ludzi pióra



Dorota Kwoka

Tym razem kilka słów o mieleckiej grupie literackiej, która powstała w oparciu o piszących członków Klubu Środowisk Twórczych przy Towarzystwie Miłośników Ziemi Mieleckiej im. Władysława Szafera w Mielcu. Dzięki dyrektor Miejskiej Biblioteki Publicznej w Mielcu Marii Błażków grupa ta działa przy tejże placówce od czerwca 2006 r. i przy poparciu prezesa Towarzystwa Jerzego Kazany.

Po opracowaniu programu działalności wybrano pierwszy zarząd i przyjęto nazwę jako Grupa Literacka „Słowo” działająca przy TMZM im. Wł. Szafera w Mielcu. Na pamiątkę tego wydarzenia w pierwszą sobotę września każdego roku organizowana jest impreza rocznicowa. W składzie pierwszego zarządu byli **Zbigniew Michalski** (prezes, prowadzący grupę do dziś), **Piotr Durak** (wiceprezes) i **Jolanta Betlej** (sekretarz). **Jerzy Mamcarz**, **Włodzimierz Gąsiewski** i **Edward Guziakiewicz** postanowili od razu włączyć się w pracę nowo powstałej mieleckiej formacji ludzi pióra. Przez całe osiem lat z grupą wytrwali **Piotr Durak**, **Mieczysław Działowski**,

Włodzimierz Gąsiewski, **Józefa Kardyś**, **Jerzy Mamcarz**, **Zbigniew Michalski**, **Tomasz Pycior**, **Jan Robak**, **Jan Stępień**, **Kazimierz Trela**, **Stefan Żarów** (wszyscy należący uprzednio do KŚT przy TMZM im. Wł. Szafera w Mielcu), **Paweł Jaxa Dębicki**, **Maria Kusek**, **Natalia Matkowska**, **Marcin Miela** i **Andrzej Talarek** (osoby, które dołączyły do Grupy). Krótszym okresem przynależności mogą się poszczycić: **Barbara Augustyn**, **Janusz Kapuściński**, **Monika Cichoń**, **Aleksandra Piguła**, **Teresa Elżbieta Pyzik**, **Renata Bik** i inni. Pozostali, jak chociażby **Edward Guziakiewicz**, **Agnieszka Tomczyk**, **Teresa Żeńczuk**, ks. **Jerzy Janeczek**, **Wojciech Szczurek**, **Tadeusz Wywrocki** i wielu innych rozstało się z grupą z różnych powodów. W sumie w ciągu ośmiu lat istnienia przewinęło się przez nią ponad sześćdziesięciu twórców.

Na dorobek Grupy Literackiej „Słowo” składają się 61 wydawnictwa własne (w tym 6 wydawnictw zbiorowych). Poza tym twórczość członków grupy została m.in. zamieszczona w co najmniej 11 obcych wydawnictwach zbiorowych. Trzeba także wymienić wszystkich wyróżniających się członków, jeśli chodzi o aktywność wydawniczą. Należą do nich niewątpliwie **Mieczysław Działowski**, **Piotr Durak**, **Zbigniew Michalski**, **Andrzej Talarek**, **Bar-**

bara Augustyn, **Aleksandra Piguła** i **Tomasz Pycior**. Wszyscy oni wydali w okresie istnienia grupy więcej bądź dużo więcej niż dwie pozycje wydawnicze.

Już pierwsza biesiada literacka, jaka odbyła się 2 grudnia 2006 r., połączona z promocją strony internetowej grupy www.slowo.ovh.org, wykazała niezaprzeczalnie, że w środowisku mieleckim jest korzystny klimat dla rozwoju działalności literackiej. Pokłosiem ośmioletniej działalności jest 128 imprez organizowanych lub współorganizowanych przez grupę, w czasie których wystąpiło blisko 700 wykonawców. Były to grupy artystyczne z mieleckiego środowiska, a także innych miejscowości.

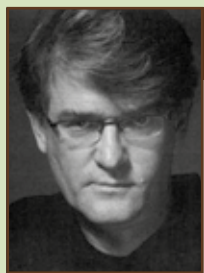
Od kilku lat współpracuję wraz ze **Stachem Ożogiem** ze środowiskiem mieleckim i niejednokrotnie dane mi było uczestniczyć w zdarzeniach artystycznych, gdzie pierwszą rolę grał chociażby **Jerzy Mamcarz** – śpiewający mielecki poeta, znany w kraju i występujący poza jego granicami. Pozostał wierny grupie i od początku jest jednym z jej ambasadatorów, za co należą mu się słowa najwyższego uznania, o czym niejednokrotnie wspominał mi **Zbigniew Michalski**. Na imprezach grupy występowali także renomowani artyści znani w kraju i poza granicami Polski, a wśród najbardziej zasłużonych prezes grupy **Zbigniew Michalski** stawia takie osoby, jak **Stach Ożóg**, **Jadwiga Klaus**, **Maria Orłowska**, **Magdalena Kriger**, **Jan Stępień**, **Jerzy Mamcarz**, zespół **Cantica Romanza**, zespoły muzyczne **Państwowej Szkoły Muzycznej im. M. Karłowicza** i wielu innych.

W przeciągu ośmiu lat działalności „Słowa” w prasie ukazało się ponad 500 artykułów dotyczących działalności i sukcesów grupy oraz jej członków. Wędrując po całym Podkarpaciu i współpracując z różnymi środowiskami twórczymi, muszę przyznać, że mielecka Grupa Literacka „Słowo” jest jedną z prężniej działających ugrupowań. Ale aby mieć takie osiągnięcia, potrzebni są ludzie, którzy bezinteresownie poświęcą swój czas i będą otwarci na wszelkie wyzwania – a takim człowiekiem jest niewątpliwie prezes tejże grupy **Zbigniew Michalski**.

■ Dorota KWOKA



Członkowie Grupy Literackiej „Słowo” podczas promocji „Artefaktów” 1 lutego 2014 r. w czytelni Miejskiej Biblioteki Publicznej w Mielcu



KARTKI Z PAWLACZA (11)

Stanisław Dłuski

Tak, drodzy miłośnicy hamburgerów i coca-coli, dzisiaj już liberalizm i utopia technologiczna nie gwarantują nam błogiego snu w różowej pościeli (patrz: Ukraina), odpowiedzi trzeba szukać w Kazaniu na Górze, czy też w zda-

niu Adama Mickiewicza, że „trudniej dzień dobrze przeżyć niż napisać księgę”. Chrystus nie obiecuje nam raju na ziemi, mówi o trudzie życia, o wyzwaniach i pokusach, które nam **Lucyfer** oferuje (kto dzisiaj wierzy w „ludzi zbieszonych?”), o tym, że miłość wiąże się z odpowiedzialnością; dla cichych i pokornego serca nie ma miejsca w technologicznym świecie, są „nawozem historii”, która wciąż pożera niewinnych. W poezji **Krzysztofa Karaska**,

który wprowadzał mnie do poezji polskiej, odnajduję zarówno głos **Kasandry**, ostrzega on przed „niebezpieczeństwami duchowymi”, jak też próbę zbudowania trudnej etyki, trudnej nadziei, najważniejszej cnoty dla autora „*Godziny jastrzębi*”. W wierszu z 2006 roku, bez tytułu, zaczyna gorzko, burząc mit antropocentryzmu i samozadowolenia: „Serce rośnie patrząc na te czasy”./ Komu rośnie temu rośnie, / mnie nie./ Co by powiedział na to ci, / którzy przeszli przez Auschwitz/ lub przez piekło World Trade Center?”.

06.07.2014

Pewien kolega podarował mi ostatnio książkę pt. „Dbaj o siebie”. Mnie się już nie chce dbać o siebie i dziękuję za te wszystkie piękne porady, drodzy koledzy i koleżanki, życie straciło smak, zero radości, przyklejony uśmiech do twarzy i na pytanie, jak leci, niezmienna odpowiedź: „po staremu”. Moje wiersze i zapiski – Kartki z pawlacza, to „notatki z poharatanego życia” (T. Adorno), walczyłem przez ostatnie dwa lata, wierzyłem, tworzyłem, jak mi się wydawało, piękne rzeczy dla ludzi. Co z tych wierszy i kultury, na końcu zostaje smak pustki i bezsen-

su walki o lepsze życie. Kto jest syty, nie zrozumie głodnego. Od dawna wisi nade mną **Fatum**, na chwilę się polepszy, a za chwilę lawina kamieni spada na głowę. Nikogo nie winię, raczej przeciwnie, przyjmuję los z pokorą, pewnie sobie na to zapracowałem, śniła mi się ostatnio brudna woda, to zapowiedź choroby; niestety w depresji czepiają się człowieka przypadłości somatyczne. Psyche i soma są ściśle ze sobą związane. „Wierny przegranej” zamierzam jeszcze chwilę wegetować na tym świecie „bez właściwości”. Któż poda rękę? Nicość. Bo

w żadną przyjaźń już nie wierzę, a słodkie gadanie o miłości bokiem mi wychodzi. Od 2003 zjazd w dół, przez dwa lata zrobiło się lepiej, a teraz jest gorzej niż kiedykolwiek było, zbyt wiele było marzeń, uczuć, radości, piękna. Wszystko było jak bańka mydlana... Jętką jednodniówka. Nad głową błękitna gilotyna. Jak to ujął wspaniały **Fernando Pessoa**: „Nic, które boli”. Zapomnieć o „ja”, to najlepsza terapia.

12.07.2014, g. 4:05

Jolanta Michna



Mieszka w Wysokiej. Absolwentka Wyższej Szkoły Prawa i Administracji oraz Wyższej Szkoły Zarządzania w Rzeszowie. Związana z Gminnym Kołem Poetów w Łańcucie. Swoje utwory publikuje m.in. na portalach internetowych E-Literaci, facebook, www.wierszek.pl., egminy.eu. Jest współautorką kilku antologii i almanachów poetyckich. Opublikowała cztery tomiki wierszy: *Nie ma nic bardziej konkretnego jak życie* oraz *Świąteczny Prezent* i poświęciła je chorze na Zespół Aperta Amelii Czekańskiej z Krasnego. Kolejne tomiki to *Co będzie kiedy już mnie nie będzie* oraz *Na dłoniach niosę życie*.

tutaj czas stoi w miejscu

słońce chyli się ku zachodowi
w półmroku spacerują myśli
po miękkiej plaży
rozgrzanego piasku
kosztują smaku wezbranego
morza

rankiem promienie przecinają
chmury
powstaje nowa passa życia
i błyszczą w słońcu bursztynu
kamyki
wyrzucone z głębin oznaki
szczęścia

wpatrzone oczy w błękit horyzontu
szukają drogi
utkanej uśmiechem
naznaczają barwami krajobrazy
wspomnień

Wehikuł czasu

Śmiałaś się z niej, że jest taka zimna.
Z twarzą ukrytą w dłoniach,
maskuje wszelkie niedoskonałości.
Zamyka każdy dzień.

By znów się obudzić z kolejnym
świtaniem. Z nadzieją odmiany.
Czas upływa bezpowrotnie.
Każda minuta to krok do przodu.

Dzisiaj wiesz, że przeszłość zostawia
wspomnienia. Teraźniejszość przypomina
wagę, a przyszłość kreśli znaki
niepewności.

Mieczysław Działowski



Poeta, patriota, harcerz, lotnik – pilot szybowcowy i samolotowy. Członek Stowarzyszenia Szarych Szeregów krakowskiego oddziału. Członek Grupy Literackiej „Słowo”. Studiował w Oficerskiej Szkole Lotniczej w Dęblinie, absolwent krakowskiej AGH. Mieszka w Mielcu. W obiegu czytelnictwa jego książki *Na skrzydłach Jastrzębia* oraz *Czas przerwać milczenie* (2010) i *Nie dla sławy sięgam po pióro* (2010). Autor tomików poetyckich *Wiersze życia pisanego* (2008), *Siła słowa magia flesza* (2011, z fotografiami Magdaleny Korzeń).

Marzyciel

Wyniosły zarozumiały
pełen młodzieńczego polotu
szafował uczuciem
Nie składał broni

Pewny siebie zapragnął
zmierzyć się
z potęgą greckiego
bóstwa miłości

Skapitulował
Eros nie zostawił mu
złudzeń

Marzyciel zrozumiał
Zmienił oręż

Nadal pełen fantazji
zmaga się
z tą samą słabością
lecz słowami poezji

Marzenie

Nie chcemy tylko marzyć
Pragniemy mieć na własność
nie we śnie ułudę
to co nam się należy
zrodzone w czasach Adama i Ewy

Przeżywać tu na Ziemi
to co mieli w Raju
Dlaczego o dawnych obyczajach
słuchać mamy rozważania
pozostając niemymi świadkami
zamierzonych cnót doskonałości
Ludzkiego szczęścia

Dziś to utopia
Wokół niesprawiedliwość
Gwałt złorzeczenia
Tak mało serdeczności

Odruchu ludzkiego serca
niekłamanej miłości

Przysięga „Jastrzębia”

Przysięgam strzec, co najdroższe,
I nie szczędzić życia!
Słowa przysięgi jak grom uderzały
Zdzierając czarne obłoki,
Zwiastując piękniejsze dni,
Rozjaśniając mroki.
Każde jastrzębie serce
W dniu tym jak kwiat dojrzało,
I z odsłoniętą piersią
Stawiało czoła tym,
którzy pragnęli zguby
I naszej niewoli!
„Jastrzębiu” – porażaj jak piorunem
I rozświeć mroki
Dodając innym odwagi,
Bo oko Twe bystre i czujne
Widzieć musi w ciemnościach
Twego wroga cienie.
Dlatego bądź dzielny! Myśl i czuwaj!

Mateusz Dec



Młody twórca z Leżajska, poszukujący natchnienia w otaczającej rzeczywistości. Skończył politologię w Rzeszowie, obecnie odnajduje się w działalności graficznej. Jego mottem jest: „Dla tych, którzy szukając sensu, odnajdują go w codzienności”.

Piaszczyste serce

Jak zwykle zapatrzonej w dalekie krainy
zamglone, ściskające za gardło
toczone niesławnością swych poczyną,
dostrzegam swe starte dłonie
wygięte zrutyniałą pracą
bez uczucia miłości.

Myśli, wrażenia pękają,
a gdzie ja w tym wszystkim?

Gdzie pada mój cień
przybity ogromem codzienności,
beznadziejnej i głuchej na stukot?

Staję się suchy jak liść i obły jak pięść,
wypalony słońcem wynaturzenia,
niepodobnym do siebie.

Bez wielkich planów,
bez recept na dobry sen.
Tak przygnięciony ciężarem
zrastasza się z tym życiem,
z tą ziemią...
gdzie pozostaje tylko gryźć piasek i żuć słoną wodę.

Joanna Boćkowska-Cisek



Rocznik 1985. Studiowała na Wydziale Sztuki Uniwersytetu Rzeszowskiego. Dyplom z grafiki projektowej uzyskała w 2010 roku. Debiutowała w 2008 r. Utwory publikowała w zbiorowych książkach poetyckich: w pokonkursowym tomiku *Poetycki Lombard* (Oleśnica 2008), *Rzeszów w poezji* wydany przez WiMBP w Rzeszowie w roku 2010, parokrotnie w „Wersie” oraz w „Kurierze Sokołowskim”. Mieszka w Górnem.

Turzańska Gulgota

pamięci pomordowanych przez NKWD

Te drzewa wyrosły na krwi!
dlatego nie zapomnieli...
o dłoniach splecionych w krzyku
który rozdarł ziemię
o ostatnim *Zdrowaś Maryjo...*
na pożegnanie
o ciszy...
nagle przerwanej

Matki czekały
na synów
w ich domach
nie paliło się światło
a jedynie nadzieja
o srebrnych skrzydłach
świeciła do końca
krucha bardziej niż klosz
naftowej lampy

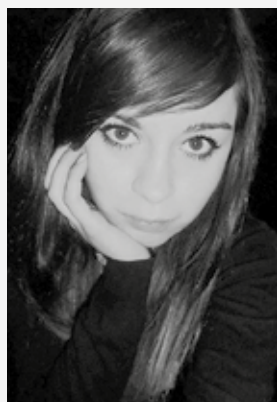
Chrystus spoglądający z krzyża
na turzański las
na jego płaszcz przecięty
blizną roku 1944
plakał myśląc o Gulgocie
na Sokołowskiej Ziemi
i został ukrzyżowany
Żołnierz Polskiego Podziemia

Te drzewa wyrosły na krwi!
i tylko pamięć
o przerwanej ciszy
nie pozwala iść dalej
z zamkniętymi oczami

Górno 30.10.2012

W roku 1944, od połowy sierpnia do października w Trzebusce (na terenie obecnej gminy Sokołów Młp.) NKWD więziło około 1800 osób. W lesie w Turzy odbyła się egzekucja. W roku 2014 mija siedemdziesiąta rocznica tych tragicznych wydarzeń.

Dominika Patrycja Wilk



Urodziła się w Rzeszowie, mieszka w Maławie. Studiuje na Uniwersytecie Rzeszowskim. W 2013 roku jej utwory ukazały się w tomiku poetycko-prozatorskim *Dziki Teksas: almanach literacki młodych*. Publikowała też wiersze w jednodniówce studenckiej „Kropka nad Ypsilonem”, w gazecie literackiej „Migotania”, internetowym magazynie PKPzin (Polskie Kulturalne Podziemie), magazynie „Cegła” i na portalu pogranicze.eu. Zajęła I miejsce w Podkarpackim Konkursie Literackim „Po pierwsze – wiersze” organizowanym w ramach festiwalu „Miasto Poezji” w Rzeszowie.

pochodnia

roznieciłam martwe myśli
skulone pod płaszczem przeszłości
nieumyślnie potknęłam się
o ogień trawiący mnie
stopniowo od środka
nigdy nie prosiłam ciebie
o wodę a teraz patrz
palce biegną po skórze
wyczuwając bicie serca
wynurzające się z beznadziei

czekając na rozbięcie skarbonki

wplątana w warstwę
niezliczonych pominięć
osłupiałych wrażeń i
zatartych planów na bycie

zamykam oczy żałując
dni bez natchnienia do
upijania z pucharu chwały

nazbierałam spisane wariactwa
pokłosie skromne
i zapomniane oblicza oddechu

NIEPOWTARZALNE WYDARZENIA

Jubileuszowy sezon artystyczny Filharmonii Podkarpackiej



Anna Wiślińska

Filharmonia Podkarpacka świętować będzie niebawem jubileusz 60-lecia swojego istnienia. Perspektywa lat pokazuje, że udaje się filharmonii skutecznie przyciągać do siebie publiczność. Ci, którzy raz przekroczą jej próg, zostają na dłużej... oczarowani niepowtarzalnymi wydarzeniami artystycznymi. Można przeżywać je w każdy piątek, a nawet częściej, bo w ofercie filharmonicznej znajdują się także „Fil-kameralia”, które cieszą się dużym zainteresowaniem publiczności oraz nowe „Koncerty plus...” będące ciekawymi projektami o różnorodnym charakterze. Jednym z nich jest *Mój Molier* – monodram Andrzeja Seweryna,

po raz pierwszy tacy artyści, jak znakomity młody pianista **Ignacy Lisiecki**, skrzypaczka **Olga Stepień**, gitarzystka **Miriam Rodriguez Brüllowa** oraz włoscy śpiewacy **Francesca de Giorgi** i **Marcello Rosiello**.

Przedsmak 60. jubileuszowego sezonu artystycznego poczuć będzie można 26 września – Filharmonia Podkarpacka zaprasza na „Galę operową” z udziałem dwóch wybitnych sopranistek – **Iwony Sochy** i **Magdaleny Idzik**. A w programie to, co publiczność lubi najbardziej – arie i duety z oper **Verdiego**, **Rossiniego**, **Glinki**, **Moniuszki** i popisowe utwory orkiestrowe.

Uroczysta inauguracja jubileuszowego sezonu artystycznego odbędzie się 10 października. W programie przewidziano muzykę związaną z ważnymi rocznicami. W tym roku mija bowiem 110 lat od urodzin Malaw-

fonia Szostakowicza pod batutą **Mirosława Jacka Błaszczyka**.

Wyjątkowo zapowiada się również listopadowy koncert z udziałem **Krzysztofa Pendereckiego**, który zadyryguje m.in. swoją *II Symfonią „Wigilijną”*. Filharmonia świętować będzie także 100. rocznicę urodzin **Andrzeja Panufnika**; przypomniane zostaną dwa jego utwory: *Koncert fortepianowy* oraz *Kołysanka* – „cacko talentu, techniki i smaku”. Godny polecenia będzie z całą pewnością przedświąteczny koncert z *Przygrywką i kolędą* **Kilara**, *Suitą „Noc wigilijna”* **Rimskiego-Korsakowa** oraz *Oratorium „Na Boże Narodzenie”* **Saint-Saënsa**. W gronie licznej grupy wykonawców tego koncertu znajdują się absolwenci i studenci Akademii Muzycznej w Krakowie oraz Chór Wydziału Muzyki Uniwersytetu Rzeszowskiego, któ-



Olga Pasiecznik



Krzysztof Penderecki



Piotr Paleczny



Francesca de Giorgi



Miriam Rodriguez Brüllowa

jak również koncert rodziny **Pospieszalskich**. Jak co roku filharmonia nie zapomina również o najmłodszych melomanach, zapraszając na koncerty dla dzieci i młodzieży.

Przystępując do nowego sezonu artystycznego, Orkiestra Symfoniczna Filharmonii Podkarpackiej może poszczycić się znakomitymi koncertami w prestiżowej „Złotej Sali” Musikverein w Wiedniu, a przed nią jeszcze wiele wyzwań i planów. W pierwszej części jubileuszowego sezonu koncertowego obok Orkiestry Symfonicznej Filharmonii Podkarpackiej pojawią się na afiszach nazwiska wybitnych dyrygentów, solistów i kompozytorów: **Marek Pijarowski**, **Tadeusz Strugała**, **Tadeusz Wojciechowski**, **Mirosław Jacek Błaszczyk**, **Gabriel Chmura**, **Paweł Kowalski**, **Piotr Paleczny**, **Olga Pasiecznik**, **Elżbieta Towarnicka** oraz **Krzysztof Penderecki**, który w listopadzie zadyryguje koncertem złożonym z własnych kompozycji. Na filharmonicznej scenie pojawią się również

skiego, patrona Filharmonii Podkarpackiej, oraz 110 lat od śmierci **Dvořáka**, jednego z największych symfoników w historii. Tak więc po żywiołowym *Tryptyku góralskim* kompozytora rodem z Przemyśla zabrzmie niezwykle w swoich subtelnych barwach, a jednocześnie pełen temperamentu *Koncert fortepianowy* **Ravela** w wykonaniu **Pawła Kowalskiego**. Zwieńczeniem programu będzie *IX Symfonia e-moll* **Dvořáka**, będąca największym osiągnięciem tego kompozytora w dziedzinie muzyki orkiestrowej. Ale to nie koniec plejady wielkich dzieł symfonicznych, które usłyszeć będzie można w tej części sezonu artystycznego. W październiku **Gabriel Chmura** poprowadzi *IV Symfonię* **Mahlera**, a **Wojciech Michniewski** zadyryguje *Koncertem na orkiestrę* **Lutosławskiego** – dziełem wykonanym po raz pierwszy dokładnie 60 lat temu w Filharmonii Narodowej w Warszawie. W listopadzie zabrzmia: *III Symfonia „Pieśni żalosnych”* **Góreckiego** oraz *IX Sym-*

ry w październiku zaprezentuje się również w *Requiem* **Mozarta**.

Ostatni koncert 2014 roku oraz koncert noworoczny poprowadzi włoski dyrygent **Massimiliano Caldi**, u boku którego pojawią się znakomici śpiewacy – **Francesca de Giorgi** i **Marcello Rosiello**, których podziwiać będzie można w repertuarze operowym oraz niezapomnianych standardach **Gershwin**a. W okresie karnawału filharmonia proponuje również koncerty z udziałem skrzypka – dyrygenta **Michaela Maciaszczyka**, wieczór zatytułowany „Cudowny świat musicalu” pod batutą **Sławomira Chrzanowskiego**, koncert *Der Wiener Männergesang-Verein* oraz wyczekiwane przez publiczność spotkanie z Orkiestrą Teatru Narodowego we Lwowie pod kierownictwem **Bogdana Moczurada**. Wielbiciele muzyki z pewnością będą mieli w czym wybierać. Szczegóły na www.filharmonia.rzeszow.pl

■ Anna WIŚLIŃSKA

SYMPHONICA

Multimedialne widowisko muzyczne

Prapremiera widowiska muzycznego *Symphonica* 14 września br. w Filharmonii Podkarpackiej będzie początkiem wędrówki

artystów po scenach polskich, ale już napływają zagraniczne zgłoszenia, m.in. z Hiszpanii. Artyści wystąpią potem w Kielcach,

Jaśle, Krakowie, na Mikołaja 6 grudnia znowu w Rzeszowie, w Krośnie, we Wrocławiu i Zabrzu. – To wyjątkowa w swoim rodzaju próba zbliżenia pozornie odległych muzycznie „planet” – twierdzi pomysłodawca, muzyk, aranżer i wykonawca **Mikołaj Blajda**. W świecie tym potęga brzmienia elektrycznych gitar współgra z subtelnym i pełnym kła-

► sy śpiewem operowym, a wszystko wypełnia brzmienie orkiestry symfonicznej. Dźwięk, ruch, obraz i światło tworzą metafizyczny spektakl, a w tej niezwyklej oprawie usłyszeć można ponadczasowe rockowe i metalowe ballady takich grup, jak **Metallica**, **Scorpions**, **Aerosmith**, **Nightwish**, **Apocalyptica**, instrumentalne dzieła gigantów gitary (**Steve Vai**) oraz pełne niepokoju kompozycje nurtu grunge (**Nirvana**, **Pearl Jam**, **Soundgarden**). Z zachwytem mówi o warunkach, jakie stworzono w Rzeszowie dla tego widowiska, gdzie – podkreśla – jest jeden z najlepszych w Polsce zespołów filharmonicznych. Dyrektor Filharmonii Podkarpackiej prof. **Marta Wierzbieniec** zaznacza, że jest to wielki projekt artystyczny, inny niż zwykle wykonuje orkiestra symfoniczna. – Ale muzyka, która nas otacza, jest bardzo pojemnym obszarem. Trzeba iść



z duchem czasu, szukać nowych wyrazów pobudzania wyobraźni i wywoływania dobrych emocji.

W koncercie udział wezmą **Sylvia Lorens** (znakomita sopranistka, znana z niezwykle energetycznych interpretacji klasyki operowej i musicalowej, nazywana divą operową z duszą rockmanki), **Mateusz Ziółko** (zwycięzca III edycji The Voice of Poland oraz SuperDebiuty Opole 2014), **Kasia Stanek** (półfinalistka The Voice of Poland), **Dorota Lembic** (półfinalistka programu Bitwa na głosy), **Karol Śmiałek** (krakowski aktor i wokalista), **Agata Glenc** (solistka Art Color

Ballet). Koncert poprowadzi charyzmatyczny dyrygent, kompozytor i producent muzyczny **Mikołaj Blajda** (pomysłodawca widowiska, twórca muzyki do spektakli teatralnych i operowych). Artystom towarzyszyć będzie Orkiestra Symfoniczna Filharmonii Podkarpackiej i Progressive Noise Orchestra w składzie: **Jacek Królik** – gitara, **Jakub Żytecki** – gitara, **Łukasz Adamczyk** – bas, **Mirosław Hady** – bębny. Bodypainting **Agnieszka Glińska** (Art Color Ballet), wizualizacje **K&K FILMS**, kostiumy **Joanna Jaśko**.

Bilety są dostępne na ebilet.pl, biletin.pl, ticketpro.pl, www.symphonica.info.pl, w sieci Empik oraz w kasach. Rezerwacje grupowe biletów – tel. 533 955 593 (Anna), email: symphonica@symphonica.info.pl; Szczegóły na www.symphonica.info.pl ■



klapsem po filmach



Adam Kus

Dyskusyjny Klub Filmowy KLAPS, działający w Wojewódzkim Domu Kultury w Rzeszowie, po wakacyjnej przerwie zaprasza wszystkich miłośników dobrego filmu do udziału w cotygodniowych projekcjach i spotkaniach dyskusyjnych.

Czeka nas wyjątkowy miesiąc, bo w programie zaprezentujemy aż pięć interesujących tytułów. Od premierowego pokazu 1 bm. niezwyklej i wzruszającej historii

miłosnej opowiedzianej w filmie pt. *10.000 KM*. Taka właśnie odległość będzie dzielić dwójkę bohaterów planujących wspólną przyszłość. Kolejne spotkanie 9 września (wyjątkowo na wtorek) przybliży sylwetkę **Romana Polańskiego** – jednego z najlepszych twórców światowej kinematografii. Zaprezentujemy *Nóż w wodzie*, czyli film, który zapoczątkował międzynarodową karierę tego reżysera. Wnikliwy portret człowieka poznamy 15 września w wyjątkowej produkcji ostatnich lat pt. *Locke*. To wciskający w fotel thriller, którego akcja rozgrywa się w większości w samochodzie. Warto również wybrać się 22 września na film pt. *Mandarynki*, który będzie przejmującą i zabawną zarazem opowieścią o konflikcie gruzińsko-abchaskim. Obraz ten nagrodzony został m.in. nagrodami publiczności na ostatnim Warszawskim Festiwalu

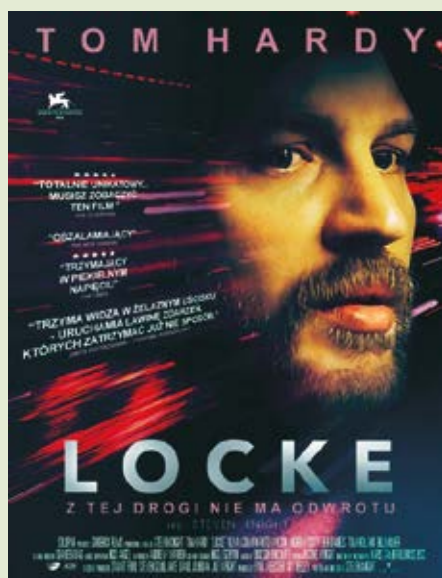
Filmowym oraz na Międzynarodowym FF w Heidelbergu. Program miesięczny zakończymy 29 września tradycyjnie filmem dokumentalnym i będzie to premierowy pokaz pt. *Efekt domina*. To opowieść o Rafaelu i Nataszy, którzy zaczynają wspólne życie w państwie, które się jeszcze naprawdę nie narodziło. Ich wspólny początek dosyć szybko okaże się pełną dramatycznych napięć drogą w nieznane. Podczas tegorocznej edycji Krakowskiego Festiwalu Filmowego dokument ten otrzymał najważniejszą nagrodę: Złoty Róg oraz Złoty Lajkonik, a także nagrodę za najlepsze zdjęcia.

Zapraszając do wspierającego nas WDK-u, warto dodać, że niekomercyjna działalność DKF-u dofinansowana została przez Filmołkę Narodową i Polski Instytut Sztuki Filmowej. ■



Dominik Nykiel

Na listę filmów niezauważonych, które przewinęły się przez nasze ekrany, wpisuję *Locke'a* – film jednego miejsca (samochód), czasu (czas rzeczywisty, tyle, ile jedzie bohater i – w zasadzie – ile trwa film, czyli ok. 85 minut), akcji (akcja rozgrywa się w nocy i obejmuje jeden wątek) i bohatera (tytułowy Ivan Locke, którego gra Tom Hardy, znany z roli Bane'a w zamykającej części Nolanowskiej trylogii o Batmanie pt. *Mroczny Rycerz powstaje*). Nie dziwi mnie jednak fakt, że kina przy okazji wyświetlania *Locke'a* świeciły pustkami, ponieważ tak na pierwszy rzut oka i pierwszy nasłuch ucha, jego fabuła wydaje się być nieciekawa, mało efektowna i niewróżąca seansu pełnego emocji. Pobieżne opisy i zwiastuny filmów (a czasem nawet filmowe plakaty, jak było i jest w przypadku *Dokąd teraz?* z 2011 roku w reż. Nadine Labaki) bywają jednak mylące. Co zapewne potwierdzi każdy, kto



obejrzał/obejrzy tę historię, która ponoć zamknęła się w zaledwie dwóch milionach dolarów.

Sztuką jest bowiem zrobić film elektryzujący, klimatyczny i tak skupiający uwagę do samego końca, którego akcja – co już

wspomniałem na wstępie – rozgrywa się tylko w jednym, tak ograniczonym miejscu jak samochód, oraz z tylko jednym aktorem. W dodatku taki, który w zasadzie już po 15 minutach zdradza wszystko – poza zakończeniem. To nie tylko zasługa Stevena Knighta (rocznik '59), angielskiego filmowca, który dopiero daje się poznać w roli reżysera (ostatnio napisał scenariusz do *Podroży na sto stóp*), ale przede wszystkim to wielka aktorska robota Hardy'ego, na którego barkach spoczywa cały film. Jakże przyjemnie jest patrzeć, jak jego bohater próbuje panować nad emocjami, gdy w jednej chwili wali mu się życie osobiste i zawodowe. A on nie może i nie chce się wycofać z podjętej decyzji, bo wie, że prawdziwy mężczyzna, by oczyścić rodzinne nazwisko, nie powinien powtarzać błędów swojego ojca. Mistrzostwo! Tym bardziej że podjęta przez bohatera decyzja jest bardzo dyskusyjna.

I dlatego jest to idealny (nie tylko dla mężczyzn) film na DKF, bo dobrą filmową robotę należy nie tylko dostrzec, ale również docenić. Nawet jeśli ostatecznie pozostawia jakiś niedosyt. ■

ZATRZYMANE W KADRZE

Swoista sentymentalna podróż



Piotr Rędziński

Urodzony 20 grudnia 1942 roku w Warszawie. **Antoni Fałat** studiował na Wydziale Malarstwa Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie. Dyplom z wyróżnieniem w pracowni prof. Aleksandra Kobzdeja uzyskał w 1969 roku.

Stworzył grupę artystyczną „AUT” (1969), a następnie był inicjatorem ruchu artystycznego „O poprawę”. W 1992 roku otworzył Europejską Akademię Sztuk w Warszawie. W latach 1992–1996 był członkiem Rady Kultury przy Prezydencie RP. W 1997 roku otrzymał Medal Komisji Edukacji Narodowej za szczególne zasługi dla oświaty i wychowania, w 2001 roku Krzyż Odrodzenia Polski oraz dyplom uznania od marszałka Sejmu RP za odwagę tworzenia wyższej niepaństwowej edukacji. Laureat Złotego Medalu na III Festiwalu Sztuk Pięknych Zachęta oraz Złotego Medalu Bielskiej Jesieni.

Swoje prace prezentował na licznych wystawach zbiorowych i indywidualnych w kraju i za granicą. Brał udział w Festiwalach Malarstwa Polskiego w Szczecinie (1970, 1974, 1978, 1980), w Festiwalach Sztuk Pięknych w warszawskiej Zachęcie (1970, 1972, 1974). W latach 80. ub. w. uczestniczył w ruchu kultury niezależnej. Wystawy w Zachęcie w Warszawie, w BWA w Białymstoku, Lublinie, Olsztynie, Płocku, na Zamku Lubelskim, w BWA w Rzeszowie (2007) oraz w Paryżu, Düsseldorfie, Utrechcie, Hamburgu, Sapporo, Freiburgu, Verden. W roku 2005 pokazał swe prace na międzynarodowej wystawie zorganizowanej w ramach obchodów 60-lecia Organizacji Narodów Zjednoczonych w Genewie. Dzieła A. Fałata znajdują się w licznych

kolekcjach prywatnych i państwowych, m.in. w Muzeum Narodowym w Warszawie, Krakowie i Gdańsku, CBWA Zachęta w Warszawie, Muzeum Sztuk Pięknych im. Puszkina w Moskwie, Muzeum Sztuk Pięknych w Gandawie oraz BWA w Rzeszowie.

W Rzeszowie jest to trzecia wystawa Antoniego Fałata (1986, 2008, 2014), a z jego pobytu pamiętamy go jako przewodniczącego jury TPMW „Jesienne Konfrontacje – Rzeszów 2010”. Obecna wystawa jest retrospektywą twórczości artysty. Tak więc obok najliczniejszej grupy nowych, powstałych w ostatnich latach obrazów, zobaczymy obrazy z różnych okresów twórczości, od najstarszych począwszy.

Od samego początku swojej twórczości w kręgu podstawowego zainteresowania A. Fałata był człowiek. Człowiek, który zdaje się nie mieć żadnych tajemnic przed portretującym go artystą. Stąd widzimy na przedstawieniach autora ludzi, zwłaszcza kobiety, nawet w najintymniejszych sytuacjach. Nawet takich, w których to widz może czuć się bardziej skrupowany niż model obrazu, modelka, która świadoma swojej kobiecości pozwala nam się oglądać. Postacie patrzące z obra-



Antoni Fałat – „Las o zmierzchu”, 120 x 150

zu, zaaranżowane często w teatralny sposób i ich otoczenie przypominają stare fotografie. I słusznie, bo to często osobiste, rodzinne fotografie służą artyście do powstania dzieł.

Antoni Fałat zabiera nas w swoistą sentymentalną podróż do czasów, które bezpowrotnie minęły. Jakby w obawie, że i te zdjęcia kiedyś przykryje mgła zapomnienia, artysta tworzy ich kopie, które są już jego osobistym dyskursem z oryginałami. Patrzymy zatem na obrazy, które rzeczywiście przypominają w sposobie budowania kompozycji wielkoformatowe fotografie, zazwyczaj mroczne. Pojedyncza sylwetka człowieka, niekiedy grupa osób, wyłania się z ciemnobrązowego lub czarnego płaskiego tła. Postać malowana płasko, schematycznie, na tyle realistycznie, że rozpoznajemy twarze kreowanych bohaterów obrazów. Dlatego A. Fałat najczęściej jest określany jako twórca nowej figuracji, a nawet kojarzony w niektórych okresach z hiperrealizmem. Ciemna gama kolorystyczna uzupełniana jest ulubionymi zieleniami czy ultramarynowymi konturami. Czasem jakiś profil zaświeci bielą lub żółcieniem.

Taki sposób przedstawienia przywołuje mi również na myśl plakat obwieszczający spektakl, który na oczach widza właśnie się odbywa, dla artysty już się skończył... Plakat, który od autora wymaga najbardziej trafnej wypowiedzi o istocie przedstawianego, zastrzymanego w kadrze zdarzenia, sytuacji. I wcale nie przeszkadza, że są to niezwykle osobiste zdarzenia i sytuacje, gdyż dzięki nim, niemalże w reporterski sposób A. Fałat przekazuje nam uniwersalne spostrzeżenia z życia i kondycji człowieka, relacji z drugim człowiekiem i społeczeństwem.

Zachęcam do obejrzenia wystawy, która obejmuje przeszło sto prac i prezentowana jest do 19 października w rzeszowskim Domu Sztuki na obydwu salach wystawowych.

■ Piotr RĘDZIŃIAK

Rzeszowscy artyści – galeria autorska Piotra Rędzińskiego

JERZY WYGODA

Urodzony w 1936 roku w Warszawie. Po wojnie wraz z rodzicami przeniósł się do Przeworska. Od 1962 roku po uzyskaniu dyplomu na Wydziale Inżynierii Budowlanej Politechniki Warszawskiej związany jest z pracą w tym zawodzie; mieszka w Rzeszowie. Fotografia jest mu bliska od 14. roku życia. Najpierw hobbystycznie i amatorsko. W roku 1980 otrzymał uprawnienia instruktora fotografii MKiSz. Rok później po zdaniu egzaminu dyplomowego otrzymał tytuł mistrza w zawodzie fotograf. W 1988 r. ukończył Studium Pedagogiczne. Następnie w 1993 r. ukończył studia w Studium Fotografii w Warszawie dyplomem, który został opatentowany.

Wieloletni pedagog inżynierii technicznej w Rzeszowie i Krośnie. Współpracownik Krajowej Agencji Wydawniczej oraz miesięcznika „Profile” w Rzeszowie, a także Klubu Fotograficznego przy Regionalnym Centrum Kultur Pogranicza w Krośnie. Instruktor fotografii w PTTK. Od 1983 z fotografią związany zawodowo, pracuje w OPR w Boguchwale. Od 1995 roku jest członkiem założycielem Fotoklubu Rzeczypospolitej Polskiej. W 1997 roku honorowy członek Kapituły FRP oraz odznaczony Zasłużony dla fotografii Polskiej. W 1981 r. uhonorowany odznaką MKiSz Zasłużony Działacz Kultury oraz w 1992 Złotą Odznaką Polskiej Federacji Stowarzyszeń Fotograficznych. W 2000 odznaczony złotym medalem Fotoklubu RP. W latach 1997–2001 pełnił stanowisko przewodniczącego Komisji Fotografii Zarządu Głównego PTTK. Jest przedstawicielem Biuletynu Fotograficznego na Podkarpaciu. Jego wszechstronna praca animatora kultury, organizatora plenerów fotograficznych i działalność artystyczna promująca Podkarpacie w kraju i za granicą w postaci licznych wystaw i ponad 60 nagród, dyplomów i wyróżnień została w 2007 roku uhonorowana w postaci stypendium twórczego MKiDN oraz nagrodą Zarządu Województwa Podkarpackiego za całokształt twórczości artystycznej.

Fotografie Jerzego Wygody prezentowane są w drugiej połowie września 2014 roku w Galerii na Najwyższym Poziomie rzeszowskiego Elektromontażu przy ul. Słowackiego.



Fot. Jerzy Wygoda – z cyklu „Cmentarze wojenne 1914-1918 – Przeczyca”

FOTOGRAFIA OTWÓRKOWA

W Galerii Fotografii Miasta Rzeszowa

Fotografia otwórkowa to zapomniana już technika wykonywania zdjęć przy pomocy aparatu typu camera obscura. Zdjęcia wykonane tą techniką są bardziej miękkie i mniej ostre. Mają niemal nieskończoną głębię ostrości. Wykonane szerokim kątem nie wykazują dystorsji, posiadają znacznie większą aberrację chromatyczną i dlatego nie lubią zbyt dużych powiększeń. Czasy naświetlania są długie, a naświetla się na filmie lub bezpośrednio na papierze. Wymaga dużej wiedzy, umiejętności i wyobraźni, gdyż wszelkie nowinki elektroniczne nic nie pomogą.

W sierpniu swe prace prezentowali w galerii mistrzowie tego typu fotografii, jak Ja-



nusz Mielczarek, fotografik, literat, członek Kapituły Fotoklubu RP i ZPAF, którego zainteresowania fotograficzne od pół wieku są niezmiennie – jest wierny fotografii tradycyjnej dla jej uroku i magii ciemni fotograficznej; i **Zbigniew Suliga**, członek Fotoklubu Rzeczypospolitej, który fotografią artystyczną zajmuje się od 35 lat.

Obaj artyści pokazali fotografie o tematyce morskiej, pełne nostalgii, skłaniające do refleksji, a jednocześnie pełne prostoty dzięki ograniczeniu elementów kompozycji i mistrzowskiemu opanowaniu sprzętu. Można rzec – to stara, dobra fotografia. O takiej użytkownicy elektronicznych małek i innych aparatów mogą sobie tylko pomarzyć.

■ Zbigniew GRZYŚ

Fotogram Janusza Mielczarka

GDZIE MIESZKA MIŁOŚĆ

VIII Wieczór z Operą i Operetką w Krośnie



Andrzej Szypuła

Gdzie mieszka miłość? Na to odwieczne pytanie próbuje odpowiedzieć precudnej urody aria z operetki E. Kálmána *Hrabina Marica*, której słuchałem z zapartym tchem w znakomitym wykonaniu **Małgorzaty Busz-Perkins** (mezzosopran) w ostatnim dniu sierpnia, w niedzielę, w Regionalnym Centrum Kultur Pogranicza w Krośnie.

Koncert określony przez organizatorów – Krośnieńskie Towarzystwo Muzyczne i wspomniane Centrum – jako wieczór, śmiało można nazwać galą, która była zachwycająca, żywa, kolorowa, ambitna, błyskotliwa, ujmująca... Ale dość tych przymiotników. Chodzi o muzykę. A ta odniosła na wspomnianej gali pełne zwycięstwo. Tajemnica sukcesu? Repertuar i wykonanie. Te dwie sfery, przemyślane i zaplanowane w wymiarze prawdziwie profesjonalnym, złożyły się na koncert nadzwyczajny, który na długo pozostanie w pamięci słuchaczy. Zaczęło się od niepogody, która zmusiła organizatorów do przeniesienia koncertu z krośnieńskiego rynku do sali koncertowej wspomnianego Centrum przy ul. Kolejowej w Krośnie. Bo też i program koncertu nastrojał chwilami nostalgicznie – nieuchronny koniec lata... Dwie godziny wspaniałej muzyki! Czas minął nie wiadomo kiedy. Opera i operetka nigdy się nie zestarzeje. Ten świat pięknego śpiewu, nienagannych dykcji, uroczych strojów, tanecznych rytmów, zabawnych intryg, głównie miłosnych oczywiście, zawsze będzie przyciągał publiczność.

W krośnieńskim koncercie wzięli udział znakomici soliści. Ale zanim o nich opowiem, chcę przedstawić instrumentalny zespół towarzyszący, który dodawał blasku

i smaku prezentacjom wokalnemu, stanowiąc integralne, artystyczne dopełnienie całego koncertu. Podkarpacki Kwartet Fortepianowy złożony z muzyków Filharmonii Podkarpackiej i pedagogów rzeszowskich szkół muzycznych grał jak prawdziwa liczna orkiestra. To zasługa kierownika zespołu, pianisty **Janusza Tomeckiego**, muzyka wytrawnego, pedagoga, animatora kultury, który dokonał znakomitych opracowań muzyki operowej i operetkowej, prezentowanych na wspomnianym koncercie. A oto skład zespołu: **Katarzyna Piotrowska** – skrzypce, **Olena Perepeluk** – altówka, **Halina Hajdaś** – wiolonczela i **Janusz Tomecki** – fortepian.

Wspomniany kwartet na początku koncertu z werwą właściwą tanecznym rytmem zagrał *Taniec węgierski d-moll* J. Brahmsa, wprowadzając nas w klimat czekających nas muzycznych smakowitości. W połowie koncertu zespół zagrał utwór *Milonga del Angel (Blisko Aniołów)* A. Piazzoli, znanego kompozytora zwłaszcza tanga argentyńskiego. Koncert, prowadzony ze swadą i znajomością tajników opery i operetki przez prezesa Krośnieńskiego Towarzystwa Muzycznego **Małgorzatę Busz-Perkins**, zarazem solistkę wieczoru, liczył sobie aż 20 pozycji. Udało się połączyć w programie artystów pochodzących z Krosna i występujących gościnnie.

Dominika Farbaniec – sopran, to uroczą młodą damą o pięknym, lirycznym głosie, nośnym w górnym rejestrze, wyrazistym w dolnym, nasycenym alikwotami pozwalającymi na przekazanie dźwiękiem i słowem pełnego dramatyzmu

każdego dzieła muzycznego. Jej prezentacja *Memory* z musicalu *Cats* A.L. Webbera była po prostu znakomita! Pani Dominika śpiewała także ujmująco *Przetańczyć całą noc* z *My fair lady* F. Loewe, *Czardasz Sylwy* z *Księżniczki czardasza* E. Kálmána i z tenorem Jakubem Gąską duet z tejże operetki *Jakże mam ci wytłumaczyć*, a także *Ach, jedź do Varasdin* z *Hrabiny Maricy* E. Kálmána. Artystka jest absolwentką Wydziału Wokalno-Aktorskiego Akademii Muzycznej w Katowicach w klasie śpiewu solowego prof. Michalina Growiec.

Krzysztof Zajdel – baryton, mimo niedyspozycji zdrowotnej, wystąpił w koncercie wiedziony sympatią do publiczności i obecnej na koncercie dr Anny Szałygi-Kuźmy, u której pobierał nauki śpiewu solowego w Zespole Szkół Muzycznych nr 1 w Rzeszowie. Jej dedykował *El vito* F. Obradorsa, a sympatycznej krośnieńskiej publiczności – *Caruso* L. Dalli, utwór z repertuaru A. Bocelli. Artysta już na początku koncertu śpiewał uroczystość w rytmie poloneza arię *Miecznika ze Straszego Dworu* S. Moniuszki, potem, ku wyraźnej ucieście publiczności, duet męski z Jakubem Gąską *Artystki z Varieté* z *Księżniczki czardasza* E. Kálmána. *Usta milczą, dusza śpiewa* – ten duet z *Wesołej wdówki* F. Lehára w wykonaniu pana Krzysztofa z Katarzyną Plewniak zachwycił publiczność.

Katarzyna Plewniak – mezzosopran, to z zawodu pielęgniarka, wszakże uczennica śpiewu solowego u dr Alicji Płonki w Szkole



Małgorzata Busz-Perkins – mezzosopran i Podkarpacki Kwartet Fortepianowy

Fot. Andrzej Szypuła

Muzycznej II stopnia w Tarnowie. Dr Płonka była obecna na koncercie, a jej uczennica cudownie śpiewała tytułową *Giudittę* z operetki F. Lehára i nieśmiertelną *Habanerę* z opery *Carmen* G. Bizeta, dedykując jeden z utworów swojej pani pedagog. Potężny, nośny głos solistki, pełen wyrazu, poparty świetną grą aktorską, zawładnął orkiestrą i całą salą. Artystka z powodzeniem śpiewa w spektaklach operowych organizowanych corocznie w Dębicy.

Jakub Gąska – tenor, to artysta dojrzały, laureat licznych nagród w konkursach i festiwalach, absolwent Wydziału Wokalno-Aktorskiego Akademii Muzycznej w Bydgoszczy w klasie śpiewu solowego prof. Leszka Skrzyli oraz Wydziału Wokalnego Uniwersytetu Muzycznego Fryderyka Chopina w Warszawie w klasie śpiewu solowego prof. Ewy Iżykowskiej. Zajmuje się pracą pedagogiczną, uczy śpiewu solowego w Zespole Szkół Muzycznych nr 1 w Rzeszowie, prowadzi zajęcia

z emisji głosu w Akademii Teatralno-Wokalnej Jerzego Turowicza w Lublinie. Ma na swym koncie liczne występy na prestiżowych scenach polskich. Na krośnieńskim koncercie śpiewał *Lat 20 miał mój dziad* z *Ptasznika* z Tyrolu K. Zellerera, *Całuję twoją dłoń, madame* z operetki *Wiktoria i jej huzar* P. Ábraháma, uroczą pieśń neapolitańską *Funikuli, Funikula* F. Denzy i wspomniane już duety.

Małgorzata Busz-Perkins – mezzosopran, to artystka o mocnym, pełnym wyrazu głosie, predestynowanym do największych dzieł muzyki operowej i operetkowej. Absolwentka Państwowej Szkoły Muzycznej II stopnia w Rzeszowie w klasie śpiewu solowego Luby Bukowskiej, doskonaliła swój głos w Warszawie u legendarnej prof. Wandy Werwińskiej. Laureatka Międzynarodowego Konkursu Śpiewaków Operowych im. Jana Kiepury w Krynicy oraz Ogólnopolskiego Konkursu Sztuki Wokalnej im. Ady Sari w Nowym Sączu. Koncertowała w Austrii,

Francji, Belgii. Na ostatnim krośnieńskim koncercie śpiewała z wielkim talentem wokalnym i aktorskim wspomnianą na początku arię z *Hrabiny Maricy*, a także *Kiedy skrzypki grają* z operetki *Cygańska miłość* F. Lehára. Rola pani Małgorzaty w środowisku krośnieńskim na polu muzyki jest nie do przecenienia.

Sunrise – sunset z musicalu *Skrzypek na dachu* J. Bocka w wykonaniu wszystkich artystów zakończył niezwykle koncert w Krośnie. Na bis Katarzyna Plewniak śpiewała nieśmiertelną *Habanerę* z opery *Carmen* G. Bizeta. *Zostanie po nas ślad* – śpiewali artyści na końcu koncertu. Ślad miłości do sztuki wiernych, oddanych jej miłośników i adoratorów, którzy pozwalają nam unieść się ponad codzienność i zbliżyć do nieśmiertelnego piękna, które kształtem jest miłości.

■ Andrzej SZYPUŁA,
artysta muzyk, pedagog, wiceprezes
Rzeszowskiego Towarzystwa Muzycznego

POD SKRZYDŁAMI SOKOŁA

W Kolbuszowej przyjazny klimat dla folkloru



Jerzy Dynia

Wszystko zaczęło się w pierwszej połowie XIX wieku, kiedy to w roku 1838 w Rzeszowie urodził się **Józef Buczek**. Kiedy miał 25 lat, wybuchło w Polsce powstanie styczniowe. Buczek uczestniczył w nim. Brał udział w ośmiu bitwach w oddziale Dionizego Czachowskiego. Po upadku powstania nie wrócił do Rzeszowa. Po przeprawie przez Wisłę w okolicach Sandomierza zatrzymał się w Kolbuszowej i tu ożenił się z aptekarską córką państwa Bębnów. W nowym środowisku swoją obecność zaznaczył bardzo pozytywnie. Należąc do najbardziej majątnych obywateli miasta, zyskując wsparcie Janusza hrabiego Tyszkiewicza, stał się jednym z założycieli Polskiego Towarzystwa Gimnastycznego Sokół.

Już w roku 1909

podjęta została inicjatywa wybudowania w Kolbuszowej okazałego budynku umożliwiającego rozszerzenie działalności tej organizacji. Obiekt został oddany do użytku i poświęcony 15 sierpnia 1908 roku. Wybudowany dzięki darowiznom, kwestom, zbiórkom i własnym wkładem pracy mieszkańców, Sokół robił na ówczesnych kolbuszowianach ogromne wrażenie i jest do tej pory jednym z naj-

bardziej okazałych budynków użyteczności publicznej w tym mieście. Od dziesiątków lat skupiała się w nim amatorska działalność kulturalna. Działyły tu chóry, orkiestry, zespoły teatralne, a nawet kinoteatr. Tak było do wybuchu II wojny światowej. We wrześniu 1939 roku budynek zajęli żołnierze niemieccy, a w sierpniu 1944 roku stacjonowali w nim żołnierze radzieccy.

Nowy rozdział rozpoczął się na początku lat 50. ub. wieku, kiedy to Sokół przeszedł pod zarząd Powiatowej Rady Narodowej i otrzymał nazwę Powiatowy Dom Kultury. W okresie późniejszym nazwa była zmieniana, aż w końcu obecnie obiekt jest Miejskim Domem Kultury. W różnych okresach działały tu chóry, zespoły muzyczne, zespoły żywego słowa. Był i ciągle jest tu szczególnie przyjazny klimat dla folkloru. Po zakończeniu II wojny światowej kierowali tą placówką **Zenon Stępień, Józef Niezgoda, Zbigniew**

Winiarski, Stanisław Gil, Wiesław Minich, Aleksandra Niezgoda. Obecnie funkcję dyrektora pełni **Wiesław Sitko**. Na kartach powojennej historii tej placówki trwale zapisała się m.in. rodzina **Osiniaków**, a także **Julian Jabłoński, Michał Czartoryski, Władysław Burkiewicz, Maria Siedmiograj** (pissarka, późniejsza dyrektorka Teatru Kacperka w Rzeszowie), **Walenty Kazior, Edward Winiarski, Kazimierz Skowroński, Maciej Skowroński, Janina Olszowy, Zbigniew Serafin, Jan Styga** i wielu innych.

Z placówką tą od wielu lat kojarzony jest, urodzony w 1920 roku, ludowy skrzypek **Władysław Pogoda**. A wszystko to można wyczytać w wydawnictwie *Sto lat pod skrzydłami Sokola*, które ukazało się w sierpniu obecnego roku z okazji szczególnej, o czym poniżej.

W ciągu wielu dziesięcioleci mocno eksploatowany budynek zaczął odmawiać posłuszeństwa i domagał się remontu. Akcja rewitalizacji rozpoczęła się w ubiegłym roku i – trzeba przyznać – odbyła się sprawnie. 19 sierpnia br. nastąpiło oficjalne otwarcie odnowionego obiektu. Był powszechnie znany i stosowany oficjalny rytuał. Był też koncert, który rozpoczęła zaprzyjaźniona z kolbuszowskim MDK-iem Krakowska Orkiestra Staromiejska. Zespół ten zaakompaniował również dwoje solistek śpiewaczek. Mowa o pochodzącej z tej ziemi, mieszkającej tu po ukończeniu studiów – i to nie tylko krajowych, ale i zagranicznych – mezzosopranistce **Marii Lenart** oraz sopranistce **Kasi Liszcz**, osobie niezwyklego hartu ducha, która swoje śpiewanie rozpoczęła od ludowej kapeli Widelanie, a dziś występuje na scenach operowych.

W muzycznych klimatach ziemi kolbuszowskiej wyrosły dwie świetne wokalistki, którym należy życzyć jak najbardziej wypełnionego kalendarza koncertowego. A unowocześniony obiekt pod skrzydłami usadowionego na szczycie frontowej ściany Sokola wrócił do normalnej działalności.

■ Jerzy DYNIA,
artysta muzyk, dziennikarz



Mezzosopranistka Maria Lenart i sopranistka Katarzyna Liszcz

ŻYJE SZTUKA X plener malarski w Boguchwale



Rafał Białorucki

Akwarele, grafiki i obrazy olejne, to efekt pracy artystów z X Międzynarodowego Pleneru Malarskiego Boguchwała 2014. Podczas pleneru powstało ponad 300 prac, część z nich zostanie przekazana na aukcję charytatywną.

Jubileuszowy X plener malarski w Boguchwale odbywał się w dniach 10–24 sierpnia br. – Podczas dwóch tygodni pracowało 24 artystów z Polski, Francji i Ukrainy. Tematem pleneru było hasło „Przenikanie kultur”. Artyści próbowali odkryć pozostałości kultury żydowskiej, kiedyś charakterystycznej dla tego terenu. W części ich prac można znaleźć jej elementy – podsumował **Jacek Nowak**, prezes Podkarpackiego Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych, pomysłodawca, organizator i komisarz pleneru.

W obrazach artystów nie zabrakło także motywów przedstawiających elementy boguchwańskiego krajobrazu. Artyści, inspirując się przyrodą, ludźmi i otoczeniem – barokowym kościołem, parkiem pałacowym oraz XVIII-wiecznym pałacem Lubomirskich – stworzyli dzieła ukazujące ich różnorodny potencjał twórczy.

– Debiutuję w plenerze, który cieszy się dużym uznaniem świata sztuki. O jego prestiżu świadczą też pozytywne opinie samych artystów. Uprawiam luźne malarstwo, a jako narzędzia wyrazu artystycznego używam szpachelki. Podczas pleneru powstało 13 prac. Inspiracją kultury żydowskiej jest obraz Maryi z frontonu miejscowego kościoła

w biało-niebieskiej kolorystyce – powiedziała **Katarzyna Brodowska** z Krakowa.

Sukces pleneru to przede wszystkim odpowiedni dobór artystów, którzy już wpisali się w krajobraz tego miasteczka. – Boguchwała stała się ważnym i międzynarodowym ośrodkiem pracy twórczej – ocenił prof. **Andrzej Markiewicz** z Radomia. Malarka **Tatiana Talipowa** z Ukrainy powiedziała – cieszy mnie także integracja z pozostałymi artystami, gdyż w Boguchwale dyskutujemy o sztuce, wymieniamy własne doświadczenia, poszukujemy inspiracji i tematów do pracy oraz omawiamy interesujące nas techniki malarskie.

Ciekawą propozycją dla dzieci i młodzieży były warsztaty artystyczne „Malowanie bez granic”, gdzie poznawali tajniki malarstwa. – Sztuka jest dla ludzi. Ja zachęcałem uczestników do odwagi i podpowiadałem, co może stanowić źródło inspiracji – powiedział prof. **Romuald Kołodziej** z Lublina. Artyści amatorzy mieli do dyspozycji akwarele, akryle i farby drukarskie. Dla dzieci i młodzieży była to doskonała forma zabawy i radość tworzenia. Podczas pleneru miał miejsce tradycyjny „Wieczór Muzyki i Plastyki”. Duet **Marek Ravski** i **Jakub Niedoborek** wystąpił

z programem „Jak malował Pan Chagall” z utworami w języku francuskim, rosyjskim oraz jidysz.

22 sierpnia w Podkarpackim Ośrodku Doradztwa Rolniczego w Boguchwale odbyła się wystawa poplenerowa, na której artyści zaprezentowali efekty swojej pracy. – Na wernisaż wystawy przyszli pasjonaci sztuki współczesnej i kolekcjonerzy. Wielu z nich rozmawia z nami o sztuce, o inspiracjach, jakże towarzyszą powstaniu danego obrazu, co



Krzysztof Ludwin, akwarysta z Krakowa, prezentuje swoje prace

Fot. Rafał Białorucki

więcej, kupują także nasze prace – dzieli się wrażeniami **Elżbieta Białaszek** z Warszawy.

Artyści już po raz trzeci odpowiedzieli na apel Podkarpackiego Hospicjum dla Dzieci, przekazując po jednej swojej pracy na aukcję charytatywną. Organizatorem pleneru malarskiego w Boguchwale było Podkarpackie Towarzystwo Zachęty Sztuk Pięknych oraz Stowarzyszenie Rewitalizacji Dziedzictwa Narodowego oraz Działalności Charytatywnej przy Parafii św. Stanisława Biskupa Męczennika w Boguchwale.

■ Rafał BIAŁORUCKI

PRÓBY DO SPEKTAKLU Przed premierą w nowym sezonie

W Teatrze im. Wandy Siemaszkowej w Rzeszowie trwają właśnie próby do *Heddy Gabler* Henryka Ibsena, pierwszej premiery sezonu.

Obsada przedstawienia, którego premiera odbędzie się 20 września i otworzy jubileuszowy sezon dedykowany Wandzie Siemaszkowej, odwiedziła profesjonalną strzelnicę, gdzie poznała tajniki broni palnej – tak bliskiej bohaterom Ibsenowskiego dramatu. Aktorzy wraz z reżyserem Szymonem Kaczmarkiem i dramaturgiem Żeliszławem Żeliszławskim pod baczным okiem instruktora uczyli się podstaw strzelania, celowania oraz fachowego trzymania broni.

W spektaklu młoda, piękna i skłócona ze światem. Jedna z największych Ibsenowskich nonkonformistek! Hi-

storia Heddy Gabler-Tesman, przeniesiona we współczesne realia, jest nadal niezwykle aktualna. Mistrzowski dramat sprzed stu lat



Artyści na strzelnicy

demaskuje dzisiejszych rówieśników Heddy – tych 20- i 30-latków, dla których status materialny jest głównym celem, a tak zwany brak problemów nie chroni przed chęcią i pożądaniem radykalnych rozwiązań. Henryk Ibsen, patrząc głęboko pod powierzchnię zjawisk, sprawił, że jego dramaty nie straciły do dziś zdolności „kąsania”, a życie wewnętrzne jego bohaterów wciąż stanowi pasjonującą zagadkę.

Na rzeszowskiej scenie *Heddy Gabler* zobaczymy w przekładzie Anny Marciniakówny i reżyserii **Szymona Kaczmarka**. Scenografię przygotowała **Kaja Migdałek**, a opracował muzycznie **Żeliszław Żeliszławski** (zarazem asystent reżysera). Wystąpią: Mateusz Mikoś, Magdalena Woleńska (gościennie), Beata Zarembianka, Joanna Baran, Robert Żurek, Paweł Dobek (gościennie) i Magdalena Kozikowska-Pieńko.

■ Martyna KASPRZAK

W KRĘGU SCENY

Zadanie publiczne w zakresie kultury. W 2014 r. pn. „Wyprawy w świat teatru” objęte zostało mecenatem samorządu podkarpackiego i dofinansowane z budżetu województwa, a realizowane przez Towarzystwo Kultury Teatralnej w Rzeszowie pod hasłem „W kręgu sceny”. Po wybraniu oczywiście tego projektu w konkursie ofert. Z widowiskami teatralnymi docierają artyści do miejscowości odległych od centrów kultury. Spektakle są prezentowane widzom za darmo, zatem każdy może skorzystać z tej oferty kulturalnej.

Zakładane cele realizowane są poprzez prezentację spektakli Teatru Małych Form Towarzystwa Kultury Teatralnej w Rzeszowie (w kwietniu *Spowiedź w drewnie* dla młodzieży i dorosłych oraz teraz po wakacjach dwóch spektakli Teatru Maski w Rzeszowie

– pt. *Tygrys Pietrek* dla dzieci od 3 lat i *Niech żyje cyrk!* dla młodzieży i dorosłych, w kilkudziesięciu miejscowościach Podkarpacia, w których nie działają instytucjonalne profesjonalne teatry. Po każdym spektaklu odbywają się rozmowy z widzami i teatralne zajęcia edukacyjne. W pamięci młodych widzów pozostają nie tylko wrażenia z artystycznego przekazu i rozmów z artystami, ale także pamiętkowe nalepki, kartki z bohaterami spektakli z jednej strony, a planami lekcji na drugiej oraz programy składanki z opisem spektakli i ilustracjami.

W pierwszym etapie od 9–14 kwietnia spektakl *Spowiedź w drewnie* zaprezentowany został w Błażowej, Wiercanch, Gnojnicy, Białobrzegach, Olimpowie i Baszni Dolnej. Przedstawienia przyjmowane były z zainteresowaniem, a artyści trafiali na grunt przyjazny i gościnny. Widzowie z serdecznością potrafili docenić, że przyjechał do nich teatr z profesjonalną ofertą. Spektakl wyreży-

serował **Ryszard Szetela**, asystentem reż. jest **Jolanta Nord**, scenografię przygotował **Janusz Pokrywka**, kostiumy zaprojektowała **Beata Klimkowska**, muzykę opracował **Bartosz Szetela**, lalki według projektów scenografa wyrzeźbił **Kazimierz Czapka**, a środki inscenizacyjne wykonał **Dariusz Szetela**. Zespół aktorski: **Jolanta Nord**, **Małgorzata Szczyrek**, **Anna Klimczak**, **Jolanna Sitarz**, **Robert Nowak**, **Konrad Woźniak**, **Ryszard Szetela**.

■ Ryszard ZATORSKI

WZRUSZAJĄCE PRZEŻYCIE

Teatr nasz odwiedził sześć miejscowości, gdzie wystawił *Spowiedź w drewnie*. Spektakl ten przeznaczony dla młodzieży i widzów starszej był oglądany i bardzo pozytywnie przyjmowany przez pełne widownie. Staraliśmy się dotrzeć do gminnych ośrodków kultury, do których teatr profesjonalny rzadko dociera. Dla mieszkańców tych miejscowości nasz przyjazd z teatrem był wielkim, wzruszającym świętem. Po widowiskach prowadziliśmy warsztaty oraz rozmowy o teatrze.

Tą drogą chciałem w imieniu Towarzystwa Kultury Teatralnej, Wojewódzkiego Domu Kultury i w imieniu artystów, serdecznie podziękować za wzruszający odbiór sztuki i serdeczną gościnność. Zaskarbiście nasze serca. Wiemy, że nas chcecie, potrzebujecie i my będziemy do was przyjeżdżać. Jestem przekonany ze wszech miar, że akcja ta była jak najbardziej potrzebna i została sumiennie wykonana. O tym może świadczyć zespół artystyczny, zespół techniczny oraz wiele wpisów w pamiątkową księgę i zdjęcia.

Na naszą wyprawę artystyczno-edukacyjną otrzymaliśmy profesjonalny zespół techniczny, za co serdecznie dziękujemy dyrekcji Wojewódzkiego Domu Kultury w Rzeszowie. Panowie ci żyli naszym spektaklem, a nasz teatr był ich teatrem. A byli to panowie czuwający podczas spektakli nad oświetleniem – **Edward Domino**, **Radosław Cichowski**, **Krzysztof Opaliński**, **Bogusław Osiniak** i **Wiesław Ochoś**, nie tylko kierowca, ale również specjalista od rzeczy trudnych.

■ Ryszard SZETELA

ODSZEDŁ JAN EKIER

Pianista, kompozytor, pedagog

Wybitny polski pianista, kompozytor, pedagog, edytor dzieł muzycznych i badacz dziedzictwa chopinowskiego **Jan Ekier** odszedł do wieczności 15 sierpnia 2014 roku. Za dwa tygodnie ukończyłby 101 lat.

Od 1959 roku był redaktorem naczelnym *Wydania Narodowego Dzieł Fryderyka Chopina*, które zostało ukończone w Roku Chopinowskim 2010. Dwa lata później, w 2012 roku, wydał drugą część *Wstępu do Wydania Narodowego Dzieł Fryderyka Chopina*, w którym omówił zagadnienia wykonawstwa muzyki tego kompozytora.

Jan Ekier był laureatem VIII nagrody na III Międzynarodowym Konkursie Pianistycznym im. Fryderyka Chopina w Warszawie. Od pierwszego powojennego konkursu, który odbył się w 1949 roku, z wyjątkiem piątego w 1955 roku, stale uczestniczył w nim jako juror. W latach 1985, 1990, 1995 był przewodniczącym jury, a w 2000 przyjął funkcję honorowego przewodniczącego.

Był wielokrotnie nagradzany. W 2010 roku z rąk prezydenta Bronisława Komorowskiego otrzymał najwyższe polskie odznaczenie – Order Orła Białego.

Dr **Aneta Teichman**, rzeszowska pianistka, pedagog i teoretyk muzyki, od lat prowadzi prace nad życiem i dorobkiem artystycznym

Jana Ekiera. Efektem jej prac jest monografia pt. *Jan Ekier* wydana w 2013 roku przez Polskie Wydawnictwo Muzyczne i Fundację Wydania Narodowego Dzieł Fryderyka Chopina. Jest to jedyna jak dotąd monografia artysty. Przedmowę do monografii napisał jeden z najwybitniejszych polskich muzykologów prof. **Mieczysław Tomaszewski**.

Dr Aneta Teichman jest współautorem wystawy poświęconej Janowi Ekierowi, otwartej w stulecie urodzin Profesora w Narodowym Instytucie Fryderyka Chopina w Warszawie, a także autorem wystawy prezentowanej w Uniwersytecie Muzycznym Fryderyka Chopina w Warszawie pt. *Szkoła muzyki. Jan Ekier w warszawskiej uczelni muzycznej*.

Wielki podziw, szacunek dla Jana Ekiera, a także fascynacja jego działalnością artystyczną każe dr Anecie Teichman kontynuować pracę nad dziełem Profesora. Z myślą o przyszłości powołała ona Centrum Dokumentacji Życia i Działalności Artystyczno-Naukowej Jana Ekiera, które jest jednostką współpracującą z Fundacją Wydania Narodowego.



Obecnie dr Aneta Teichman pracuje nad kolejną monografią. Tym razem w centrum jej rozważań znajdzie się działalność edytorska Jana Ekiera. Edytorstwo chopinowskie jest dziedziną wciąż nie dość dobrze znaną. Autorka przedstawi *Wydanie Narodowe Dzieł Fryderyka Chopina* – pierwsze kompletne wydanie urtekstowe dzieł kompozytora – nie tylko jako dzieło samodzielne, ale też nakreśli jego szeroką perspektywę historyczną. Wszak dzieła Chopina należą do najczęściej wydawanych. Takiej książki jak dotąd nie było, a *Wydanie Narodowe*, ze względu na przyjęte nowatorskie metody przygotowywania tekstu i konsekwencję w ich realizacji, jest unikatowe w skali światowej.

Z myślą o 101. rocznicy urodzin Jana Ekiera dr Aneta Teichman przygotowała kolejną książkę pt. *Pedagogika Jana Ekiera. Refleksje i interpretacje*, która ukaże się nakładem wydawnictwa Uniwersytetu Muzycznego Fryderyka Chopina w Warszawie. Ze względu na odejście Profesora, nie będzie to jednak księga jubileuszowa w 101. rocznicę Jego urodzin, jak to wcześniej zaplanowano.

Dzięki ogromnej i bezcennej pracy prof. Jana Ekiera nieśmiertelne dzieło Chopina jaśnieć będzie pełnym blaskiem na firmamencie kultury polskiej i światowej po wsze czasy. I za to Mu największa chwała. Niech spoczywa w pokoju.

■ Andrzej SZYPUŁA



WIROWANIE NA PLANIE

TOPOWY PREMIER

Komentatorzy polskiego życia politycznego pieją peany na cześć Kłownego, wybranego z namaszczenia kanclerzycy Angeli Merkel, przewodniczącego Rady Europejskiej, czyli naszego niezatapialnego sternika Platformy Obywatelskiej i zarazem ulubionego przez Prezesa I Ojca wielkiego Donalda Tuska. I słusznie! Honor to wielki i jeszcze większe apanaże, równe tym, które pobiera prezydent USA. Natomiast już jego możliwości sprawcze, opiewane mickiewiczowsko w mediach, są mniejsze aniżeli naszego prezydenta, zwanego, ponoć słusznie, strażnikiem żyrandola w Pałacu Namiestnikowskim. I to jest tak oczywiste, jak stwierdzenie, iż wdowy żyją dłużej od swoich mężów.

Dlatego w niemałe rozbawienie wprawiają mnie artykułowane przez rozmaitej maści speców oczekiwania, związane z tą nominacją. Uprawnienia nadane temu stanowisku, zwanym po ichniemu prezydentem, sprowadzają się do roli gołąbka pokoju w skłóconej Unii oraz sprawnego strażaka do gaszenia samozapłonu w unijnym lesie. Owszem, ma jeszcze możliwości podejmowania inicjatyw reformatorskich, politycznych i gospodarczych, ale decyzyjność w tych kwestiach jest już gdzie indziej. Już jednego bardzo prestiżowego Jerzego Buzka mieliśmy. I nic z tego, oprócz rzeczonych prestiżu, nie mieliśmy. Pod Somosierrą Kozietulski też historyczny prestiż osiągnął, ale jego rodacy, czyli nasi przodkowie, dostali tylko po dupie. Historia lubi się powtarzać. Tak nam dopomóż Bóg!

Zdecydowanie większe możliwości mają już unijni komisarze do stosownych spraw. Trudno zresztą dziwić się, skoro instytucja komisarza była niezwykle skuteczna w rewolucyjnej Armii Czerwonej. Dla przykładu, komisarz Józef Wisarionowicz mógł olać rozkaz dowódcy Tuchaczewskiego i w ten sposób wesprzeć księdza Skorupkę w dążności do pogonienia bolszewików pod Ossowem, czyli dokonania cudu nad Wisłą. W warunkach unijnych komisarze także mają w swoich decyzyjnych rękach nie tylko ogromne środki, ale i możliwości kształtowania politycznej rzeczywistości. Należy jednak życzyć naszemu prezydentowi od Europy takiego strażackiego siku, że stodoła mała.

MACIERZ BEZ POLONII

Mamy w Rzeszowie naprawdę pięknie ustrójony park Jedności Polonii z Macierzą przy ul. Pułaskiego, a w nim, obok generała Władysława Sikorskiego, dwie wodne atrakcje i rzeczywiście udaną konstrukcję amfiteatralną. I co? Należałoby sądzić, że w tym urokliwym zakątku naszego miasta impreza gonić będzie imprezę, a każda będzie ciekawsza od poprzedniej. Nic z tych rzeczy! Jedynie występy z okazji Dnia Osiedla Pułaskiego i jakieś tam sporadyczne odpryski estradowe. Poza tym marazm.

Zdziwiło mnie niezmiernie to, że w czasie ostatniego Światowego Festiwalu Polonijnych Zespołów Folklorystycznych w parku owym, na ładnej estradzie nie pojawił się żaden zespół polonijny. Zapytałem przewodniczącego rady osiedla, Józefa Króla, czy aby przypadkiem mieszkańcy jego osiedla niezbyt sympatycznie traktują polonusów. Oburzył się okrutnie! – Łaziłem po organizatorach, proponowałem, przekonywałem i tylko nerwy i zelówki sobie zszargałem. Powiedzieli mi, że gdybym zespołowi zafundował obiad, to któryś ewentualnie i z łaskawości organizatorów mógłby wystąpić. – Żona pana Józefa gotuje dobrze, ale bez przesady. Nie dla wojska! No, i w parku Jedności Polonii z Macierzą nie było Polonii, bo kuchnia żony przewodniczącego ma mizerną wydolność. Nie wiadomo, jak jest z innymi imprezami, których w parku brakuje. Śmiać się, czy smuć? Może też wszystko rozbija się o kuchnię? Oczywiście i niewątpliwie, urzędniczą. I to się młodzieży nie podoba.

■ Roman MAŁEK



ODPRYSKI

Pozoranci

Kiedyś tam Piotr Duda, szef „Solidarności”, powiedział, że nie będzie się zniżał do poziomu Wałęsy. Nie musi się zniżyć, bo do niego nie dorósł i sam się do tego przyznał, choć nie wiedział o tym, jak nie wiedział molierowski pan Jourdain, że mówi prozą. Otóż wódz Piotr oznajmił przed kamerami, że „...tam gdzie mnie chcą, tam jeżdżę...”. I zaraz, gdy zorientował się, że „zajechał” gwarą, poprawił się na miastowe „jestem”. Otóż pan Duda w odróżnieniu od Wałęsy udaje, że jest kimś innym, niż jest w rzeczywistości, i dlatego mu nigdy nie dorówna. Stał w szeregu ludzi, którzy chcą, by postrzegano ich inaczej, a tu pospolitość skrzyczy... Skręca go więc zawiść. I nie jest w tym odosobniony.

Bo z okazji zmiany nazwiska jednego z wyjwców polskiego che! che! „szolbiznesu” rozgorzała porywająca dyskusja o pochodzeniu człowieka gustującego w muzyce disco polo. Przeciwnicy disco, z tego, co zrozumiałem, obrzucali sympatyków wyszukanyimi epitetami, z których najczęściej powtarzanym określeniem było słowo wieśniak. Czasem burak. Sympatycy nie byli im dłużni, choć słownictwo było podobne. Dyskusja do niczego nie prowadziła, co nie powinno nas dziwić po ćwierćwieczu naszej demokracji. Bo tu nie chodzi o miejsce urodzenia, a stan umysłu, a ściślej jego rozwój intelektualny. Każdy akceptuje to, co jest w stanie pojąć. Nie dziwi więc, że ktoś przedkłada majteczki w kropeczki nad Szopena. I nie ma tu znaczenia miejsce zamieszkania. Przeraża, że ludzie wolący majteczki stanowią większość.

Dużą zasługę w tym ma nasza zreformowana demokratycznie szkoła każdego szczebla. Widać to na przykładzie niejakej Marysi Sokołowskiej, panienci z miasta, posiadającej wielkie parcie na szkło. Nie potrafi czytać ze zrozumieniem, choć jest już licealistką.



Wyrosla w rodzinie komunistycznego pacyfisty, który tak nienawidził ówczesnego rządu, że wołał siedzieć, niż iść do wojska. Ona też nienawidzi rządu, jaki by nie był. Dostało się więc Tuszkowi, a ona została gwiazdą. Wprawdzie na pięć minut, ale zawsze. Przy okazji załatwiła sobie i wielu swoim kolegom bezstresowe ukończenie edukacji. Wystarczy, że jakiś uczeń wykrzyczy w szkole, że ktoś z władzy jest głupi. Stanie się bohaterem i żaden nauczyciel ze strachu nie postawi mu pały. A będzie jeszcze lepiej. W przyszłości jakiś inny bohater zażąda szkoły czteroklasowej sprzed 1932 roku, powołując się na chrześcijańską tradycję szkoły sanacyjnej, i Sejm ze strachu natychmiast uchwali stosowny dokument. W końcu po czterech klasach można już przeczytać nazwę ulicy i odliczyć drobne na tacę.

I tylko LOT będzie musiał w swych komunikatach dla lądujących w Polsce ująć informację, by pasażerowie cofnęli zegarki o 600 lat.

■ Tekst i grafika
■ Zbigniew GRZYŚ



Jerzy Maślanka

Z cyklu
„Przeminęli, a idą”

BEDE STARTOWAŁ

Dekret nareszcie podpisany,
wyborów przyszła pora bliska.
Nadchodzi okres dobrze znany,
samorządowe mamy igrzyska.

Jarek do boju mnie wyznaczył,
wiem, że i partia stanie murem,
by zostać merem, to już coś znaczy.
Pokonam dawną nomenklaturę.

Mir i pozycję mam wśród sąsiadów,
poparcie społeczności miejskiej,
dobrze wypadam też w gadu-gadu.
I odpocząłem trochę na Wiejskiej.

Czekałem na to długie lata,
widząc policzki władzy nadętej.
Wyborców za to przyjdzie zapłata,
ponownie muszę być prezydentem.

Mer, telewizja – wciąż o tym marzę.
Każdy się będzie mną zachwycał,
a społeczeństwu teraz pokażę,
Andrzej przeskoczył Macierewicza.

Nad Tadkiem się nie będę zęcał,
moja koncepcja zupełnie nowa.
Trzeba pożegnać wizję Ferenca,
Rzeszów należy „zaszlachtować”!

Zegar odlicza walki godziny
do mego kolejnego startu,
ale się martwię tak odrobinę,
by nie popełnić znowu falstartu.

Za mnie nastaną czasy godne,
każdy dostrzeże to jako żywo.
Rozwój i spokój, życie wygodne.
Kochajcie Prawo i Sprawiedliwość!

PS

A nasz wyborca na to patrzy
i coraz głośniejsz już się śmieje.
Bo żaden z tych opowiadaczy
przecież z próżnego nie należy.

Dobry czas



Baran (21 III–20 IV) Jowisz wróży Ci randki, podróż i nową pasję.



Byk (21 IV–20 V) Wykorzystaj przypływ energii, by załatwić ważne sprawy i mieć więcej czasu dla siebie.



Bliznięta (21 V–21 VI) Nie odrzucaj teraz zaproszeń na spotkania, ale uważaj na intrygantów.



Rak (22 VI–22 VII) Dzięki Saturnowi podejmiesz mądre decyzje dotyczące Twego zdrowia.



Lew (23 VII–23 VIII) Dobry czas na podjęcie planów inwestycyjnych i... prokreacyjnych.



Panna (24 VIII–22 IX) Kontroluj dietę, bo staniesz się mniej odporna na lakoce.



Waga (23 IX–23 X) Jeśli przestaniesz matkować wszystkim naokoło, to poprawi się sytuacja w rodzinie.



Skorpion (24 X–22 XI) Właśnie teraz masz szansę zmienić swoje życie na lepsze – układ planet pomoże pokonać problemy i podjąć mądre decyzje.



Strzelec (23 XI–21 XII) Za sprawą Wenus będziesz się cieszyć większym zainteresowaniem ze strony płci przeciwnej.



Koziorożec (22 XII–20 I) Spokojnie, dasz sobie radę ze wszystkim! Pamiętaj o przeglądzie samochodu.



Wodnik (21 I–19 II) Trzymaj się z dala od hazardu i wszelkiego ryzyka.



Ryby (20 II–20 III) Z optymizmem możesz patrzeć w przyszłość. W rodzinie nareszcie harmonia.



Nina Opic

SEKRETY ŻYCIA

Własna bezlękowa przestrzeń

Lęk jako zjawisko emocjonalne idzie z nami przez całe życie. Ileż to razy drczymy się na zapas, wyobrażając sobie najgorsze nieszczęścia, które w naszym przekonaniu mogą się zdarzyć, a w rzeczywistości wcale się nie zdarzają. Możemy uwolnić się spod dyktatury lęku, niezależnie od jego natury. Pamiętajmy, że lęk jest naszym wrogiem – to on budzi w nas potrzebę kontroli nad innymi ludźmi. Nasze negatywne myślenie wprowadza napięcie w życie uczuciowe i często objawia się również napięciami na poziomie ciała. Należy sobie uzmysłowić, że wszelkie wydarzenia w naszym życiu mają same w sobie neutralny charakter, a dopiero my nadajemy im określone, subiektywne znaczenie. Powinniśmy zatem pracować nad zmianą punktu widzenia. Również problemy i przeciwności losu dają się postrzegać jako okazja do nauczenia się czegoś nowego. Postawa „ofiary”, niestety bardzo rozpowszechniona, polega na postrzeganiu otaczającej rzeczywistości od złej strony. Człowiek dotknięty tym defektem sam wydaje się na pastwę negatywnych myśli i wszelkich wynikających z nich następstw. Niepewność siebie i towarzyszące temu stany lękowe prędzej czy później muszą znaleźć ujście, niestety nawet w autodestrukcji. W pokonaniu wewnętrznego niepokoju bardzo pomocna może być ekspresja poprzez sztukę. Dowolnego typu zajęcia artystyczne napełniają energią i wzmacniają naszą konstrukcję psychiczną. Spróbujmy znaleźć dziedzinę, która najbliższej nam odpowiada – może taka sama, do której mieliśmy zamiłowanie w dzieciństwie czy w młodości, i odkryjemy w niej źródło radości oraz satysfakcji. Tak czy inaczej, twórczość jest czymś więcej niż tylko ucieczką przed lękami, jest prawdziwą terapią, dzięki której możemy skutecznie zwalczać spinające nas lęki i odnaleźć swoją wewnętrzną przestrzeń, w której będziemy mogli się schronić i to niezależnie od tego, co może przynieść nam życie. Bo jak powiedział Albert Einstein – „Życie jest jak jazda na rowerze, żeby utrzymać równowagę musisz poruszać się naprzód w bezlękowej przestrzeni”.



SMAKI RODZINNE

Iga Szumska poleca

WYŚMIENITA SZARLOTKA BISZKOPTOWA

Ciasto: 5 łyżek mąki pszennej • 3 łyżki mąki ziemniaczanej • 3 jajka • 5 łyżek cukru • 1 łyżeczka proszku do pieczenia.

Białka ubić na sztywną pianę, stopniowo dodawać cukier i ubijać, aż się całkowicie rozpuści, a piana będzie gładka. Ciągłe ubijając, dodawać po jednym żółtku, a następnie obydwie mąki zmieszane z proszkiem do pieczenia. Całość ostrożnie wymieszać i przelać do przygotowanej formy wyłożonej papierem do pieczenia. Piec ok. 45 min w piekarniku nagrzanym do 180°C. Ostudzić.

Masa jabłkowa: 1,5 kg kwaśnych jabłek • ¼ szklanki cukru • cukier waniliowy • 1 łyżeczka cynamonu • 1 opakowanie jasnej galaretki (np. pomarańczowa lub brzoskwiniowa).

Obrane i oczyszczone jabłka pokroić w kostkę, podlać odrobiną wody i dusić na małym ogniu 10–15 min (nie powinny się rozgotować). Wsypać cukry, galaretkę i cynamon, wymieszać i jeszcze chwilę dusić, aż cukier się rozpuści, a wszystkie składniki się połączą. Na ostudzony biszkopt wyłożyć lekko przestudzoną masę, chłodzić w lodówce do zastygnięcia.

Masa śmietankowa: ½ litra schłodzonej śmietanki 30% • 1–2 opakowania śmietanki • cukier waniliowy • 3–4 łyżki cukru pudru. Dodatkowo: czekolada deserowa lub gotowe wiórki czekoladowe.

Śmietankę ubić na sztywno, dodać zagęstnik, cukier, ubijać jeszcze chwilę, by składniki dobrze połączyć. Na stężalę szarlotkę wyłożyć masę śmietankową, posypać obficie startą na tarce (grube oczka) czekoladą.



Bogdan Loeb

PARTYZANT W SAMO POŁUDNIE (12)
(powieść w odcinkach)

Biała, zgrabna noga oślepiła nagle swą nagością partyzanta, lecz nie stracił on partyzanckiej czujności.
cdn.



FRASZKI Adam Decowski

ZSKOLNE ZWYCZAJE

Niektóre zwyczaje ze szkoły do łóżka przenoszą panie, mówiąc niekiedy do męża: Powtórz to jeszcze raz, kochanie.



AFORYZMY Edward Winiarski

Każde wybiecie się powinno być przeprowadzane z taktem.

1 pałeczka dyrygenta może być instrumentem przemocy.

Z opoki na opokę i mamy nową epokę.



LIMERYKI Marek Pelc

Skrzypek z Bydgoszczy do żony drze się: „na seks dziś pora – rozbieraj że się!” „Ja owszem, jestem chętna, ale gdzie jest gra wstępną?” Więc... Vivaldiego jej zagrał – „Jesień”.



Regina Nachacz

Więść niesie, że Przytulanka słynie z dziewiczego wianka. Z tego też powodu niewiasty za młodu rozmodlone na kolankach.

Znany architekt ze Wschodu, szlachcic polskiego narodu, uwielbia pierogi i cielęce nogi. Wykwintne smaki Zachodu.

Modernizacja ciągu biologicznego komunalnej oczyszczalni ścieków w Rzeszowie



W dniu 8 maja 2014 roku w siedzibie Miejskiego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji Sp. z o.o. podpisana została umowa z Inżynierią Rzeszów S.A. na wykonanie rozbudowy (modernizacji) ciągu biologicznego komunalnej oczyszczalni ścieków w Rzeszowie. Modernizowana oczyszczalnia ścieków obsługuje mieszkańców Rzeszowa oraz część ościennych gmin.

Wartość umowy po przeprowadzonym przetargu to 44 034 000 zł brutto. Koszt całej inwestycji, łącznie z nadzorem inżyniera kontraktu i opracowaniem dokumentacji projektowej, w ramach której realizowana jest przedmiotowa umowa, to **45 733 336 zł brutto.**

Dokumentacja projektowa przygotowana została przez Biuro Projektów Gospodarki Wodnej i Ściekowej BIPROWOD-WARSZAWA Sp. z o.o. Funkcję inżyniera kontraktu pełni ECM GROUP Polska S.A.

Inwestycja ta objęta została dofinansowaniem z Funduszu Spójności w ramach Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko. **Przyznana kwota wsparcia to 20 503 698 zł (tj. 57% kosztów kwalifikowanych).**

Zakres projektu obejmuje m.in.:

- modernizację i rozbudowę komór biologicznych wraz z automatyzacją procesu oczyszczania ścieków,
- budowę nowej stacji dmuchaw,
- budowę węzła koagulacji odcieków z odwadniania,
- budowę nowej pompowni osadu wstępnego,
- modernizację systemu sterowania i wizualizacji oczyszczalni ścieków.

Termin zakończenia realizacji inwestycji przewidziano w umowie na październik 2015 roku.

Wcześniej, tj. w latach 2010–2013 przeprowadzono modernizację części mechanicznej oczyszczalni



Miejskie Przedsiębiorstwo
Wodociągów i Kanalizacji Spółka z o.o.
35-055 Rzeszów, ul. Naruszewicza 18

sekretariat: 17 85 36 728, fax 17 85 09 658
centrala: 17 85 09 600
pogotowie: 994, 17 85 35 539 (całodobowo)

www.mpwik.rzeszow.pl



ścieków. W ramach prac wykonano modernizację piaskowników, hali krat, zbiornika retencyjnego, osadników wstępnych i wtórnych na łączną kwotę **11 099 397 zł brutto.**

Całkowity koszt modernizacji oczyszczalni ścieków wyniesie 56 832 733 zł brutto.

Konieczność podjęcia rozbudowy oczyszczalni ścieków wynikała ze zmiany wymagań dotyczących jakości

odprowadzanych ścieków oczyszczonych do rzeki Wiśłok w zakresie związków biogennych oraz dostosowania się do przepisów Dyrektywy unijnej (91/271/EWG) i rozporządzenia Ministra Środowiska. Od wykonania rozbudowy oczyszczalni uzależnione zostało także przyznanie dofinansowania z Funduszu Spójności na rozbudowę sieci wodociągowych i kanalizacyjnych dla miasta Rzeszowa. ■

OFERUJE:



- **PODŁĄCZENIA WOD-KAN**
- **USŁUGI PROJEKTOWE**
- **SERWIS POMP FLYGT**
- **USŁUGI SPRZĘTEM SPECJALISTYCZNYM**

- **BADANIA LABORATORYJNE WODY**
- **BADANIA LABORATORYJNE ŚCIEKÓW**
- **USŁUGI GEODEZYJNE**

Fotografia Ślubna



tel. 503-69-95-23



ENFORMATIC
INFORMATION TECHNOLOGIES



Enformatic Sp. z o.o.
ul. Mieszka I 73A
35-303 Rzeszów
Poland

tel. +48 (17) 717-5000
fax +48 (17) 717-5008

www.enformatic.pl

Sklep Rybny

Gradeco
FISH



szeroki asortyment ryb mrożonych, wędzonych, konserw rybnych
dostawa ryb świeżych w każdy czwartek
zapraszamy w godz.: pn.-pt. 7 - 15.30; sb. 7 - 12



OTWARCIE - 12 września 2014 r.
zapraszamy do naszego sklepu
Hala Targowa, ul. Targowa 4
w Rzeszowie

